Nr. 226. **Kraków, 5 Października — Piątek.** **Rok 1877.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przesyłki pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1877 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu“* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 4 października.

Za kilka dni, bo 14 października przypadną we Francyi wybory do nowej Izby deputowanych. Tym razem zamiast rozlicznych stronnictw i ich odcieni, z których każdy stawiać zwykł swoich kandydatów, dwa główne powstały obozy, a w nich łączą się pod wspólną chorągwią, w jednym monarchiści, w drugim republikanie. Nie wszyscy jednak do pierwszego z tych obozów zaciągający się, chcą się przyznać do tej jego nazwy, nie poczuwając się ani rojalistami w ogóle, ani w szczególe legitymistami lub orleanistami, ani też bonapartystami i dla tego chcą się nazywać obozem konserwatywnym. Przeciwnicy zaś ich zowią ten obóz klerykalnym, ultramontańskim, chcąc nazwą tą odstraszyć mieszczaństwo, które zawsze jeszcze obawia się, aby mu nie odmawiano tytułu liberałów i prawa wierzenia, jak się komu podoba, albo nie wierzenia w nic.

Nie ma też i w przeciwnym obozie zupełnej solidarności zasad, ale co rzeczą ważną, jest hasło dane dla wszystkich, a hasłem tem wybór ponowny 363 dawnych deputowanych opozycyjnych. Wspólnego zaś hasła nie posiada obóz konserwatywny, prócz utrzymania siedmiolecia do jego upływu legalnego, a tem mniej nie ma przed sobą stanowczej listy kandydatów. Okazuje to słabą stronę konserwatystów.

Wprawdzie bonapartyści rozwinęli wielką energię i są poniekąd zorganizowani i karni, ale jakkolwiek przewodnik ich Rouher oznajmił, że pomija wszystkie względy uboczne, mając główne zadanie wspierania obecnego rządu, resztę zaś zostawia przyszłości, jaka ma wypłynąć kiedyś z głosowania publicznego nad formą rządu, wszelako nie ma i być nie może w obozie konserwatywnym równego zaparcia się ze wszystkich stron, bo nie ma z góry powziętego rozkładu mandatów między wyborców, w miarę ich liczby i stosunkowo do takowej. Zachodzi też między orleanistami a bonapartystami zasadnicze przeciwieństwo nietylko ze względu na dynastyę, ale i na prawo głosowania. Głosowanie powszechne wzięli bonapartyści za podstawę, bo ono służyło za genezę drugiego cesarstwa, gdy orleaniści przyznają Izbie prawo stanowienia pod względem formy rządu.

Tyle już razy Francya nadawała sobie konstytucyę, że układając ostatnią, dziś obowiązującą, należało określić jasno znaczenie każdego jej paragrafu i przewidzieć wszelkie z niejasności mogące wypływać tłómaczenia. Otóż co do głównego zasadniczego punktu tej konstytucyi, dwojaka interpretacya jest mu dawaną. Republikanie utrzymują, że ustawy organiczne uchwalone w lutym 1875, utrwaliły formę republikańską; natomiast z przeciwnej strony wychodzą z tego stanowiska, że Mac-Mahon wybrany został naczelnikiem kraju przed uchwaleniem konstytucyi i bez względu, jaką ona będzie, ale gdy rządy jego ograniczone są do siedmiolecia, przeto po upływie tego czasu kraj powołanym będzie do oznaczenia formy rządu a konstytucya ulegnie rewizyi. Nie ma bowiem w konstytucyi żadnego paragrafu, któryby przepisywał, że skoro siedmiolecie upłynie, ma być wybrany nowy prezydent i na jak długą liczbę lat, oraz kto go wybierać będzie: Izba czy kraj cały. Zatem może być wprawdzie republika utrzymaną, jeśli konstytucya nowa tak orzecze, ale może też powstać monarchia, skoroby nowa konstytucya formę monarchiczną zaprowadziła.

Teorye te konstytucyjne szczególnie teraz są stawiane i służą do rozdziału zdań w obozie nawet konserwatywnym, gdyż na tym punkcie dzielą się monarchiści od tych republikanów umiarkowanych, którzy wspierać pragną rząd obecny, ale zarazem pragną utrzymać teraźniejszą formę rządu, bądź dla tego, że ta już istnieje, bądź też, że nie sprzyjają żadnej z dynastyj monarchicznych.

Z tego się okazuje, że obóz rządowy nie jest jeszcze dostatecznie skonsolidowany, aby miał gotową formułę i gotową listę kandydatów. Nie bywało też nigdy we Francyi, aby na kilka dni przed wyborami, w okresie tak zwanym wyborczym, przeznaczonym formalnie na agitacyę wyborczą, z wolnością zwoływania zgromadzeń przedwyborczych, tak nieśmiało pojawiały się listy kandydatów rządowych i tak mało a niejasnych okólników wyborczych; natomiast zaś republikanie niepotrzebują szukać kandydatów, mając ich wskazanych w osobach 323 byłych reprezentantów, bez względu na ich odcienia polityczne. „Myśl wyboru ich ponownego, powiedział Ludwik Blanc, odpowiada potrzebie postawienia przeciw lidze wszystkich nieprzyjaciół republiki, zgodności wszystkich jej obrońców“.

Koalicya stronnictw popierających rząd obecny, nazwana „koalicyą porządku moralnego“ ma wprawdzie na usługi całą organizacyę administracyjną, ale siły tej przeceniać zbytecznie nie należy, bo ciągłe zmiany prefektów i innych organów rządowych przez każdy nowy gabinet, sprawiły, że jeśli jedni z urzędników liczą na utrzymanie się tego samego rządu nadal, inni nie wierząc w jego trwałość, zawczasu skarbić sobie zechcą jego następców i mogą popierać wybór republikanów. Słowem, na kilka dni przed wyborami, nie można żadnych wyciągać wniosków co do ich rezultatu.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 3 października.

(286-te posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes **Rechbauer** zagaja posiedzenie o godzinie 11ej min. 20, prosząc Izbę o pozwolenie, aby z okoliczności jutrzejszych imienin Cesarza JMci wolno mu było dać w imieniu Izby wyraz uczuciom hołdu i życzeń.

Dep. **Herbst**, poświęcając zmarłemu członkowi Izby wyższej bar. Lichtenfelsowi wspomnienie pośmiertne, prosi prezesa, aby wezwał Izbę do oddania nieboszczykowi ostatniej czci przez powstanie, — co też się dzieje.

Prezes każe czytać pismo X. arcybiskupa Kutschkera o nabożeństwie jutrzejszem w katedrze z okoliczności imienin Cesarza JMci.

Dep. **Jaworski** donosi, że po chorobie przybyć jeszcze nie może; dep. **Skrzyński** bierze urlop na dwa tygodnie.

Następuje dokończenie obrad nad § 7ym projektu o osobistym podatku dochodowym.

Zabierają głos mówcy jeneralni, przeciw paragrafowi dep. **Kopp**, za paragrafem dep. **Schrank**, z których tamten w końcowym ustępie przemówienia surowo występuje przeciw wciąganiu polityki i względów stronniczych do kwestyi czysto ekonomicznej, podobnie jak uczynił wczoraj dep. Krzeczunowicz. Mówca dosyć wyraźnie zwracał się przeciw zapałowi „wiernokonstytucyjnemu“ dep. Göllericha, o którym pisaliśmy w jednem z sprawozdań ostatnich. W przemówieniu jego uległy też wywody komisarza rządowego na korzyść kontyngensu dosadnej krytyce. Mówca oświadcza się w pierwszym rzędzie za wnioskiem Süssa, w drugim rzędzie za wnioskiem Neuwirtha.

Po przemówieniu dep. **Plenera** za wnioskiem mniejszości komisyjnej w zastępstwie dep. Beera, który jest przywódzcą tejże mniejszości, ale zarazem sprawozdawcą większości, tudzież po przemówieniu tegoż **Beera** przeciw zarzutom czynionym kontyngensowi wogóle — następuje głosowanie, poprzedzone jeszcze nader zawiłą dyskusyą o porządku wniosków, wśród której prezes kilkakrotnie daje objawy swej niecierpliwości, tem większej, ile że nie utrzymał się porządek przezeń proponowany. Nakoniec Izba także niecierpliwić się poczęła, co przypadkiem, albo może i nie przypadkiem, skrupiło się na przemawiającym w końcu dep. **Krzeczunowiczu**, którego uwagi i wnioski o porządku i formie głosowania przerywa najprzód kilkakrotnie prezes, a nakoniec lewica Izby, lewica mianowicie w sposób nadzwyczaj krzykliwy. Dep. Krzeczunowicz jednak przeprowadza swoje wnioski.

W głosowaniu imiennem, o które wnosił właśnie p. Krzeczunowicz, upada najprzód wniosek Süssa (stała stopa podatkowa wyrażona w procentach, z góry oznaczona) 129 głosami przeciw 101 głosowi; dalej upada w zwykłem głosowaniu wniosek Kliera (zmienna stopa podatkowa w procentach), za którym głosują niemal sami Polacy; nakoniec znów w imiennem głosowaniu upada wniosek Neuwirtha (kontyngens po oszacowaniu) 132 głosami przeciw 89 głosom, aż nakoniec **przyjęto wniosek mniejszości komisyjnej** (kontyngens przed oszacowaniem) 117 głosami przeciw 83 głosom.

Koniec posiedzenia o godz. 3ej min. 10. — Następne w piątek.

N. Pan zatwierdził wybór pp.: Rudolfa **Seelingera**, burmistrza i posła na sejm krajowy, na prezesa, a Karola hr. **Bobrowskiego**, właściciela dóbr ziemskich, na zastępcę prezesa Rady powiatowéj w Białéj; Karola **Kaliks**, poborcę podatkowego, na prezesa, a X. Kajetana **Brzezińskiego**, proboszcza w Łyścu, na zastępcę prezesa Rady powiatowéj w Bohorodczanach; hr. Mieczysława **Borkowskiego**, właściciela dóbr, na prezesa, a Aleksandra **Hordyńskiego**, notaryusza, na zastępcę prezesa Rady powiatowéj w Borszczowie; Wojciecha **Leszczyńskiego**, właściciela dóbr, na prezesa a Ludwika **Zbyszewskego**, dzierżawcę dóbr i przełożonego obszaru dworskiego w Jabłonce, na zastępcę prezesa Rady powiatowéj w Brzozowie; bar. Edwarda **Błażowskiego**, właściciela dóbr, na prezesa, a Dra Edwarda **Krzyżanowskiego**, starszego lekarza w rezerwie i lekarza miejskiego w Buczaczu, na zastępcę prezesa Rady powiatowéj w Buczaczu; Antoniego **Tyszkowskiego**, właściciela dóbr, na prezesa, a Stanisława **Gniewosza**, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Dobromilu; Apolinarego **Hoppena**, właściciela dóbr., na prezesa, a X Józefa **Zającżkowskiego**, proboszcza w Łopusznce na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Dolinie; Edwarda **Wejsmanna** właściciela dóbr, na prezesa, a Włodzimierza **Niezabitowskiego**, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Gródku; Oktawa **Horodyskiego**, właściciela dóbr, na prezesa, a Erazma **Wolańskiego**, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Husiatynie; Tytusa **Kielanowskiego**, właściciela dóbr, na prezesa, a hr. Stanisława **Badeniego**, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Kamionce Strumiłowej; hr. Edmunda **Krasickiego**, właściciela dóbr na prezesa, a Edmunda **Kraińskiego**, właściciela dóbr na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Lisku; Bogusława **Bzowskiego**, właściciela dóbr. na prezesa, a br. Franciszka **Lewartowskiego**, dyrektora dóbr w Dolnej wsi, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Myślenicach; Henryka **Lewickiego**, właściciela dóbr na prezesa; a Dra Zygmunta **Ruckiego**, notaryusza w Nisku, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Nisku; Juliusza **Kozickiego**, właściciela dóbr, na prezesa, a Edmunda **Lityńskiego**, właściciela dóbr na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Podhajcach; Alfonsa **Czajkowskiego**, właściciela dóbr, na prezesa, a Jana **Wiszniewskiego**, dzierżawcę dóbr na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Przemyślanach; Mieczysława **Onyszkiewicza**, właściciela dóbr na prezesa, a Mikołaja **Torosiewicza**, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Rohatynie; Zenona **Słoneckiego**, właściciela dóbr na prezesa, a X. kanonika Franciszka **Czaszyńskiego**, proboszcza w Sanoku, na zastępce prezesa Rady powiatowej w Sanoku; Stanisława **Brykczyńskiego**, właściciela dóbr na prezesa, a dr. Waleryana **Szydłowskiego**, adwokata na zastępcę prezesa Rady powiatowéj w Stanisławowie; Konstantego **Bielskiego**, właściciela dóbr, na prezesa a Marcelego **Rudnickiego**, właściciela dóbr na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Starem mieście; X. Jana **Bilińskiego**, gr. kat. prob. w Iławszu, na prezesa, a Adolfa **Promińskiego**, notaryusza, na zastępcę prezesa Rady pow. w Trębowli; Eugeniusza **Wajgarta**, właściciela dóbr na prezesa, a Franciszka **Zonnera**, pocztmistrza na zastępcę Rady powiatowej w Żółkwi; Kazimierza **Winnickiego**, właściciela dóbr, na prezesa, a Władysława **Manasterskiego**, notaryusza w Mikołajowie na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Żydaczowie; dra Stanisława **Madejskiego**, notaryusza w Brzesku, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Brzesku.

Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowanego, hr. Stanisława **Ponińskiego** z Namiestnictwa do starostwa w Skałacie.

Wiedeń 3 października. O zamierzonej ruchawce w Siedmiogrodzie znajdujemy jeszcze dość ciekawe szczegóły w *Pesti Naplo*. Dziennik ten pisze: „Plan był taki, aby wpaść do Mołdawii i wysadzić w powietrze mosty kolejowe. W tym celu potworzyły się w kraju Szeklerów komitety, w których, jakkolwiek w niewielkiej liczbie, wzięli udział ludzie ze sfer inteligentnych, którzy wysoką odgrywali rolę polityczną; ruch po nadejściu broni miał być niejako zaimprowizowanym przez uzbrojenie i powstanie ludu. Pomimo to odbywał się werbunek i znaleźli się przedsiębiorcy, tak że przygotowania daleko posunięto. Z komitetami porozumiewało się kilka osób w stolicy, tak znakomitszych, jak i takich, które nic nie mają do stracenia; dzieje się to zwykle przy tego rodzaju przedsięwzięciach. Z Pesztu porozumiewano się z Wiedniem i zagranicą, szczególnie z członkami emigracyi polskiej. Pieniądze przychodziły z Anglii. Broń kupioną została w **Wiedniu w c. k. arsenale**. Stało się to tak: Ajent pewien udał się z poufną prośbą do ministerstwa wojny, aby skarb wojskowy sprzedał dla **Czarnogóry** po cenach tanich broń, która mu nie jest potrzebną. Ministerstwo z gotowością na to przystało i sprzedało z arsenału kilka tysięcy karabinów systemu Wänzla po 5 złr. sztukę, oraz po 200 nabojów do każdego. Naboje wypadły drożej. Aby nieobudzić podejrzenia, przesłano broń z Wiednia do Osieka, tak jakby miała być przemycaną przez granicę turecką, lecz z Osieka wysłano ją koleją Alfőldzką do Siedmiogrodu. Karabiny nie były systemu Martiniego. Zakupno to zrobił pewien Polak z Gradcu i jak twierdzi *Naplo* zdradzić miał sprawę ambasadzie rosyjskiej. Równocześnie nastąpiło doniesienie do Rumunii, lecz przez kogo nie wiadomo. Pewnem jest, że chociaż wielu Węgrów o tem wiedziało żaden tajemnicy nie zdradził. Rząd w niemałym jest kłopocie, ponieważ wiele osób wybitnych jest skompromitowanych, których uwięzienie narobiłoby wiele wrzawy; mimo to nie ociągał się z wytoczeniem natychmiast dochodzenia. W Háromszek prowadzi je nadżupan Pocsa, jako komisarz królewski, w Udvarhely nadżupan hr. Gabryel Bethlen. Z Pesztu wysłany został nadprokurator Sebestyen *in faciem loci*“. Inne dzienniki węgierskie, które dotychczas jedynem są w tej sprawie źródłem, wmawiają w rząd węgierski, aby nie brał rzeczy zbyt surowo, bo minął czas procesów politycznych, aresztowań i amnestyj. Zapominają dzienniki węgierskie, że Miletićz siedzi już w więzieniu 15 miesięcy, jako więzień polityczny, a dotychczas nie zestawiono przeciw niemu dowodu winy.

Ostatnie depesze z Pesztu donoszą, że poseł **Helfy** oddany został pod nadzór policyjny i nawet w sejmie ukazał się w towarzystwie dwóch strażników cywilnych. Ma to zostawać w związku ze sprawą siedmiogrodzką. Zapytany w sejmie p. Tisza o przyczynę tego kroku odpowiedział, iż zarządzeniem tem jest równie przerażony jak Izba; wszelako niechaj się Izba uspokoi, gdyż zbada rzecz dokładnie i natychmiast zda sprawę prezesowi Izby. W każdym razie może zapewnić, iż nie stało się to z rozkazu ani ministra, ani burmistrza.

Rosya.

Nie masz w Rosyi dziennika, któryby niedoradzał wprowadzenia rozmaitych innowacyi w zarządzie Bułgaryi, jak nowy system opodatkowania, nowe sądownictwo na wzór rosyjski, i t. d., słowem o Bułgaryi mówi dziennikarstwo rosyjskie jakby o prowincyi stanowczo i nieodwołalnie podbitej. Przedewszystkiem jednak, chcianoby wyciągnąć z Bułgaryi, co się da. *Sowremiennyjo Izwiestja* doradzadzają n.p. aby dla ulżenia Rosyi, która „sama jedna ponosi koszta wojenne, walcząc nie za swoje interesa, lecz za wyzwolenie Słowian“, obciążyć Bułgaryę podatkiem stałym na cele wojenne. „Niegodzien wolności, niedorósł do niej, woła ten dziennik, kto jej cenić nie umie, kto zaś ją ceni — drogo płaci. Każda jałmużna korumpuje, lecz jałmużna polityczna, jałmużna krwi i milionów, ofiarowana narodowi, cieszącemu się dobrym bytem materyalnym, demoralizuje i psuje ten naród stokroć bardziej, niż wszelka inna jałmużna. Włochy i Niemcy drogo okupiły swoją jedność i wolność, a szczególniej Włosi dotychczas jeszcze ponoszą podwójne i potrójne ciężary podatków i ponoszą je chętnie, mając za to korzyści polityczne. Wolność i byt polityczny, zdobyte dla Bułgarów cudzym kosztem, bez ofiar z ich strony, pozostawiłyby ich na zawsze niewolnikami w duszy, żebrakami bez godności, narodem, który nie będzie umiał cenić swej wolności, ponieważ na nią nic nie łożył... Wtenczas bowiem dopiero naród ceni swobody swoje, i bronić ich potrafi krwią i życiem gdy zdobył je sam, kosztem własnej pracy i ofiar“.

Powiada następnie rzeczony dziennik, że dotychczas Bułgarowie bardzo mały mieli udział w ofiarach na własne wyswobodzenie, redukujący się tylko do nieznacznej ilości ochotników, do obowiązku przyjmowania rosyjskich papierowych pieniędzy, tudzież do ponoszenia kosztów nowej administracyi; ponosić zaś jeszcze winni koszta wojenne, w postaci podatku przymusowego, który pobierać należy od każdego Bułgara, w miarę jego zamożności. Dziennik ten twierdzi nawet, że sami Bułgarowie będą radzi, skoro się ich zmusi do podatku na cele wojenne. Bułgarowie są po większej części zamożni, obciążać ich zatem można, bo mają czem płacić, bez wielkiego dla siebie uszczerbku. Jeśli nie składają ofiar dobrowolnych, to pewnie dla tego tylko, że za takie ofiary lękają się odpowiedzialności przed rządem tureckim, gdyby ten wrócił kiedy do władzy. Lecz podatek przymusowy, równie jak przymusowy pobór do wojska, uchyliłby powyższe obawy, wzmacniając zarazem środki obrony Bułgarów przeciw Muzułmanom, gdyby ci zechcieli kiedykolwiek znów im swe jarzmo narzucać i niepokoić naturalnych ich obrońców, Rosyan. W końcu przychodzi ten dziennik do wniosku: że „rząd powinien niezwłocznie wydać właściwe rozporządzenia, celem przymusowego pobierania od Bułgarów podatku na koszta wojenne i przymusowej służby wojskowej na zasadzie przepisów, obowiązujących w cesarstwie Rosyjskiem.

I innym też dziennikom rosyjskim opieka Rosyi nad Bułgaryą, choćby mimo woli Bułgarów, a nawet wbrew ich usposobieniu, niezawsze przychylnemu dla opiekunów, wydaje się faktem spełnionym i dobrodziejstwem. *Moskowskija Wiedomosti* otrzymały kilka na raz doniesień z Bułgaryi, że na wielu miejscach ludność, ciesząca się prawie wszędzie dostatkami, „zaniepokojona o całość swego mienia, wskutek wprowadzania porządków rosyjskich, bardzo chłodno, a nawet z pewnym wstrętem nieprzyjaznym spotyka swoich oswobodzicieli“. Otóż organ Katkowa mniema, że na to wszystko nie trzeba zwracać uwagi, bo częstokroć ślepy lud nie rozumie, co dla niego krzywdą

Część literacko-artystyczna.

Rzut oka na wystawę lwowską.

Wystawa, która od miesiąca ściąga do Lwowa natłok podróżnych i stanowi punkt zborny dla obywatelstwa nietylko galicyjskiego, ma się już ku końcowi. Niebrakło w dzienniku naszym specyalnych sprawozdań z szczegółowych jej działów i ocenienia całości odnośnie do postępu rolnictwa i przemysłu w różnych gałęziach. Mimo tego czujemy potrzebę dorzucenia kilku ogólnych uwag, które się nasunęły pod pierwszem wrażeniem.

Pierwsze wrażenie niezawodzi — twierdzą fizyonomiści; i chcą stosować tę nieco przesądną teoryę tak do ludzi jak i rzeczy. Jeźli za pierwszem spotkaniem mówią oni, doznasz uczucia odpychającego, daremnie starać się będziesz następnie wyszukiwać dodatnich stron nowej znajomości i zawiązywać stosunki przyjaźni — ostatecznie doznasz zawodu i poniewczasie wspominać będziesz, że pierwsze wrażenie było prawdziwem. Podobnie, gdy zwiedzasz muzea, galerye, wystawy, zgoła te wielkie zbiorniki produktów pracy ludzkiej — słuchaj także pierwszego wrażenia zanim zaczniesz się rozglądać w szczegółach. Po bliższym porównawczym i krytycznym przeglądzie przekonasz się, że ten obraz lub marmur, co najpierw zatrzymał twą wyobraźnię króluje istotnie nad innemi.

Niewchodzimy o ile ta teorya jest jednostronną, prawdziwą lub fałszywą, ale to pewna, że wystawa lwowska zaraz na pierwszy rzut oka dziwnie pociągające czyni wrażenie, usuwa wszelkie poprzednie wątpliwości w jej powodzenie i ujmuje zwiedzającego. I dla czegóż nieprzyznać się do winy, nieuderzyć się w piersi? Kraków zrazu niedowierzał powodzeniu wystawy w tym roku. Wątpliwości jakie się tu nasuwały już ze względu na epokę wojenną, na kryzys ekonomiczną przechodzącą w całej monarchii w stan chroniczny a oddziaływującą i na nasze stosunki, mogły być bardzo racyonalne. Lecz jakżeż miło przyznać się, żeśmy się pomylili i oburącz przyklasnąć powodzeniu przedsięwzięcia podjętemu pod godłem pracy, a uwieńczonemu świetnym sukcesem.

Wystawa ma przedewszystkiem tę stronę dodatnią, że oderwała na chwilę umysły od kwestyj politycznych tak denerwującego i rozstrajającego wpływu, że stanowi punkt zborny bez względu na spory i niechęci stronnictw, jedyne tylko dopuszczając współzawodnictwo, współzawodnictwo w rezultatach produkcyjnej pracy. W obecnej chwili było nam potrzeba tego spotkania i zbliżenia na polu wolnem od ducha waśni. Z areny tego pięknego popisu wiało coś dodatniego, mającego zarazem i realną podstawę przez zsumowanie niejako tego, co wyrosło z naszej ziemi, co płynie ze źródeł jej bogactwa i z usiłowań społeczności — a zarazem czuć było zdrowy powiew szlachetnych dążeń, aby te bogactwa zużytkować, te usiłowania ożywić, zjednoczyć.

Skoro już zaczęliśmy od *mea culpa*, przyznać winniśmy, że indywidualnie mieliśmy pewne wątpliwości co do rozmiarów i praktycznej doniosłości wystawy, która się mieni powszechną krajową. O użyteczności wystaw powszechnych różnie jeszcze wnioskują ekonomiści, których teorye często rozmijają się z tem, co dowodnie okazuje doświadczenie. Cywilizacyjnie zaś i moralnie wielkie wystawy świata nawet te, które się powodziły, wątpliwe wydawały owoce. Było w nich coś chaotycznego i zuchwałego, jakby chęć ubóstwienia nowożytnego bożyszcza postępu, jakby wyzwem ludzkości przeciw niebu w rodzaju wieży Babel, bo też były one podobnie, jak ten epizod bibilijnej historyi najwyższym wykwitem ducha kosmopolitycznego. Każdy kraj, każdy naród ma odmienną sobie wytkniętą drogę przez Opatrzność, winny one zaś dążyć do wspólności w sferze moralnej i duchowej, a nie materyalnej, gdzie nieodzownie powstać musi czy to polityczny czy ekonomiczny antagonizm, chęć asymilacyi i eksploatacyi wzajemnej. Odjąć tę cechę międzynarodową, zamknąć wystawę w granicach pracy jednego kraju, jednej społeczności, a miasto pobudzenia tych instynktów pokojowego i cywilizacyjnego zaboru, obudzi się raczej uczucie wzajemności i potrzeba skupienia sił dla wspólnego dobra. Myśl wystawy powszechnej krajowej nie jest nową. Rzucił ją pierwszy przed laty ś. p. Walery Wielogłowski i marzył o tem, aby na błoniach krakowskich zgromadzić pod jedną szopą wszystko, co wydać może najcenniejszego ziemia ojczysta i ręka polska. Myśl tę zrazu wyśmiano z tą pochopnością do krytyki, jaka cechuje naszą opinią. Zeszła ona w lat kilkanaście na gruncie lwowskim, któremu przyznać należy większą w inicyatywie rzutkość i świeżość, może dlatego, że się nie opiera wyłącznie na tem tylko, co już bywało.

Lecz nie samą inicyatywę naznaczyć nam należy w podjęciu myśli wystawy w rozmiarach dotąd u nas nieznanych. Jej układ, urządzenie i cechująca ją harmonja stanowi nader pocieszający objaw ducha organicznego, który dotąd we Lwowie był przygnieciony i niszczony przez chwast polemiczny i chaotyczny rozrastający się dzięki wpływom tamtejszej dziennikarstwa. Wrażenie jakiego się doznawało po krótkim przeglądzie wystawy, po rozmowach z jej gospodarzami, gronem wystawców i przesuwającemi się zastępami obywatelstwa wzbudzało otuchę, że jest to jedno z dzieł, które się powiodło wbrew tym wpływom chaotycznym, ale że bliską chwila, kiedy społeczność wschodniej części naszego kraju pomimo tych przeszkód pójdzie samodzielnie naprzód pedejmując zadania dodatnie. W tej nadziei bardziej jeszcze zwracała się myśl ku tym, których dziełem była wystawa niż ku przedmiotom wystawionym. Z tą samą szczerością z jaką przyznaliśmy się do winy, że w zachodniej części naszego kraju objawiła się pewna obojętność jeśli nie uprzedzenie dla podjętego projektu, zataić nie możemy wrażenia jaki, ten popis przeważnie wschodniej Galicyi na nas wywarł. Lwów wydał nam się piękniejszym niż kiedykolwiek, bo stał się areną pracy, bo wystąpił z dziełem organicznie pomyślanem i wzorowo przeprowadzonem. W wzniesionych budowlach, w całem urządzeniu była jakaś harmonja, z którą wyznajemy z trudnością spotkać się było można w innych działaniach. To piękne miasto, tak malowniczo rzucone wpośród wzgórz pełnych historycznych wspomnień, wzrostem ludności, położeniem swojem i stanowiskiem urzędowem przeznaczone na stolicę jeśli nie całego narodu, to jednej jego dzielnicy, ma może przed sobą najświetniejsze zadania dla przyszłości. Chętnie też ten prymat przyznać byśmy radzi, choćby z poświęceniem dla miasta, które zawsze zachowa charakter strażnicy pamiątek, gdyby Lwów podjął przewodnictwo w tym kierunku pracy jaki wytknęła wystawa. Potrzeba Polsce wielkiego ogniska życia narodowego tam, gdzie wśrod ludności ruskiej duch Polski zamyka się już tylko w wykształceńszych warstwach. Lecz aby nowe i do dna społeczeństwa sięgające zadzierżgnąć ogniwa rozrywającej się unii, aby złamać ducha intrygi i odstępstwa i dokonać dzieła zbratania, potrzeba innej szukać drogi niż ta na jakiej dotąd starano się podniecać ży-

a co dobrodziejstwem; dobrodziejstwo przeto narzucać mu trzeba choćby siłą. „Fałszywie rozumują o wolności politycznej ci wszyscy — mówi ów dziennik — którzy mniemają, że naród milionowy, jednogłośnie, jak jeden mąż ceni wolność i gotów ponosić dla niej ofiary. Ideał wolności umieją sobie stworzyć tylko wybrani w narodzie, klasa oświeceńsza, tak zwana inteligencya... Ogół narodu, zwłaszcza jeśli się cieszy dobrobytem, obojętny jest na wszystko, ceniąc swoje mienie tylko; jest konserwatystą nawet w niewoli, lęka się każdéj inowacyi, chociażby nią była wolność. Pewni jesteśmy, że każdy oświecony a nie zepsuty Bułgar z radością spotyka Rosyan i ceni ich jako oswobodzicieli. To powinno nam wystarczać, i zrażać się nam nie należy, gdy ślepy lud nam niesprzyja lub niedowierza... Niewolnictwo psuje narody. Nietylko nieufność i chłód mogą nas spotkać w Bułgaryi, ale mogą nas spotkać nieprzyjaźń jawna, denuncyatorstwo tajemne, porozumiewanie się z Turkami, itd., Wszystko to być może, ale ztąd jeszcze nie wynika, aby naród bułgarski nie był godzien oswobodzenia i abyśmy nasze poświęcenie cofali... Czyńmy naszą powinność, uwolnijmy ich z jarzma, a naród wolny będzie nam wdzięczny za to, na co dziś sarka ujarzmiony i nie przywykły do wolności.

Tak powiada dziennik moskiewski. Jest to dość wyraźne przyznanie, że Bułgarowie nie pragną mniemanéj wolności rosyjskiéj, uważając za lepsze dla siebie rządy tureckie..

Teatr wojny.

Zamiary Rosyi zdają się być w tej chwili dosyć widocznemi. Z powołania Totlebena i przydzielenia go do korpusów oblegających Plewnę wynika wyraźny zamiar wzięcia pozycyi Plewny za pomocą użycia wszystkich racyonalnych środków oblężniczych; powołanie Kotzebuego, łącznie z wiadomością, że Carewicz na podstawie tradycyjnego zwyczaju obejmie dowództwo gwardyi, nasuwa domysł, że Kotzebue ma objąć komendę nad dotychczasowemi korpusami Carewicza i próbować kroków zaczepnych przeciwko głównej armii tureckiej. Wzmocnienie wójsk rosyjskich w Bałkanach stojących znaczy, że się w posiadaniu Szybki chcą utrzymać.

Wszystkie te zamiary, razem wzięte, szczególnie upieranie się przy posiadaniu Szybki, łącznie z przysposobieniami do stałych przewozów i mostów silniejszej konstrukcyi na Dunaju, zdradzają wyraźnie chęć zyskania możności przezimowania w Bułgaryi. Jest to jednak chęć, którą się środkami względnie tak słabemi, jakie posiadają Rosyanie po odebraniu nadeszłych już i oczekiwanych jeszcze posiłków nie tak łatwo osiągnie, chyba przez jaki nadzwyczajny szczęśliwy wypadek, którego nadzieją Rosyanie w optymistycznem swem zapatrywaniu na obecny stan rzeczy łudzić się zdają.

Nie ma wątpliwości, że przez powołanie Totlebena i Kotzebuego działania wojskowe rosyjskie nabędą nieco większej racyonalności, ale zachodzących trudności nie zdają się jeszcze Rosyanie należycie oceniać, albo też, w zaślepieniu obrażonej dumy, niemogącej znieść myśli koniecznego odwrotu za Dunaj, umyślnie na nie zamykają oczy. Racyonalne obleganie Plewny może sprowadzić przed zimą zdobycie jednej i drugiej bateryi, co jednak jeszcze nie będzie zdobyciem pozycyi Plewny, mającej dwa rzędy obwarowań. Wszystkie znane dzisiaj środki obleżnicze, które przy budowanych fortyfikacyach niezawodne sprowadzają skutki, mogą się wobec obwarowanych naturalnych wzgórz okazać niewystarczającemi. Wspomniemy tu tylko o użyciu min po ukończeniu ostatniej równoległnicy, które zapewne żadnego skutku nie zdziałają. Siły przenoszenia gór z miejsca na miejsce jeszcze nie znamy. Wątpimy nawet żeby użycie dynamitu miało wystarczyć na wyrwanie wyłomu (breszy), bez którego przy morderczości obecnej broni ręcznej i ciągłem wzmocnieniu rezerw obrończych do bateryi, nie można dziś liczyć na niewątpliwość jej zdobycia.

Ale dajmy na to, że Rosyanie wezmą jednę i drugą bateryę i wyprą nawet Osmana baszę z Plewny, to cóż na tem zyskają. Pięć mil dalej na drodze do Zofii ma Osman basza dziś już przygotowaną drugą Plewnę, obsadzoną tymczasowo batalionami strzegącemi gościńca z Orchania prowadzącego. Szefket basza ma w ostatniem miejscu już drugi oddział posiłkowy przygotowany w równej sile, jak poprzedni, z Widdynia idą Nizamy. Rosyanie, chociaż wzmocnieni posiłkami, znajdą Osmana baszę w nierównie większej sile i nierównie bardziej co do zapewnienia odwrotu przygotowanym, niż w poprzedniej bitwie. Obecne wojska rosyjskie wystarczają tylko na branie z kolei jednej bateryi po drugiej całemi skoncentrowanemi siłami; do obsaczenia Plewny nie robią nawet przygotowań. Południowe baterye zostały wzmocnione i mają już drugi rząd bateryj za sobą nad Widdem, manewr więc, jaki wykonał Skobelew w pierwszej bitwie t. j. posunięcie się za Wid do Dubnika, jest dzisiaj już niemożebnym. Siły więc rosyjskie, chociaż wzmocnione, nie wystarczają na wzięcie Plewny, na otoczenie i zniszczenie armii Osmana baszy, a bez uzupełnienia ostatniego warunku, samo wzięcie pozycyi pod Plewną nie warte rozlewu krwi, jaki nastąpi w szeregach atakującej strony, bo jak już powiedzieliśmy Osman utworzy sobie drugą równie silną pozycyę o kilka mil dalej na zachód. Przy zdobywaniu każdej bateryi z osobna możemy się spodziewać strat zbliżonych do tych, które Rosyanie w poprzedniej bitwie ponieśli; zdobycie więc trzech lub czterech bateryj równało by się zupełnemu zniszczeniu armii oblegającej. Trzeba więc jakiego ślepego przypadku, jakiego niespodziewanego popłochu w armii Osmana lub czegoś podobnego, żeby jakikolwiek skuteczny cel w zdobywaniu Plewny osiągnąć i na to chyba tylko liczą Rosyanie, bo, racyonalnie biorąc rzeczy, można tylko zdziesiątkowanie armii oblegającej przewidzieć, która w takim stanie tem bardziej na przezimowanie za Dunaj wymaszerować by musiała.

Zamiary zaś uderzenia na główną armię turecką, która nad Łomem takie same ma obronne stanowiska jak Osman w Plewnie, schodzi do tego samego znaczenia, jakie ma zamiar zdobywania pozycyi pod Plewną, z tą tylko różnicą, że armia ta stosunkowo jest silniejszą i posiada jazdę, co, po krwawem odparciu ataku, daje możność urządzenia pościgu i skończenia kampanii odniesieniem zupełnego zwycięstwa.

Zresztą głównej armii przybyły posiłki regularnego wojska z Kaukazu w sile 6000, które już pod Kidikiei nad Łomem stanęły, a Kedyw egipski stawił do dyspozycyi Sułtana całe siły egipskie, które w przeciągu 3 do 4 tygodni zjawią się na teatrze wojny.

Wiadomości nadchodzące z Azyi nie są też tego rodzaju, żeby wywoływały potrzebę zużycia części tych wojsk posiłkowych w azyatyckiej kampanii, posłużą one jedynie na wzmocnienie wojsk w Bułgaryi operujących.

Bukareszt 3 paździer. (*Pol. Corr.*). Pod Plewną panuje obecnie znaczny ruch w wojsku rosyjskim; przesuwają korpusy i dywizye na inne stanowiska. Nadesłane rezerwy uzupełniły działające pod Plewną korpusy, kilka nowych oddziałów wzmocniło siły oblegające. Jenerał Totleben objął komendę nad całym ogółem robót inżynierskich, których wykonanie wymagać jednak będzie pewnego czasu.

W głównej kwaterze rumuńskiej wiedziano już od niejakiego czasu o zamachu zbierającym się w Siedmiogrodzie, który marszem przez Rumunię miał uderzyć z tyłu na bateryę rumuńską pod Kalaraszem i otworzyć Silistryi bramę wycieczkową. Utrzymują, że środki zaradcze były już przygotowane.

Cetynia 3go październka. (*Pol. Corr.*). Dnia 1 października stoczoną została krwawa bitwa pod Kronicą niedaleko Sutorranu. Silne oddziały tureckich wojsk nieregularnycg starały się wtargnąć tędy do Czarnogóry ale odparte zostały. Straty tureckie znaczniejsze od czarnogórskich.

Wystawa rolniczo-przemysłowa we Lwowie 1877 r.

VII.

Tkaniny. — Odzież.

Subwencyonowana przez rząd szkoła uprawy i wyprawy lnu w Gródku miała teraz pole do wykazania swej użyteczności, mogła bowiem przed krajem całym uwidocznić różnicę zachodzącą pomiędzy zwykłem a umiejętnem obchodzeniem się z lnem, mogła złożyć dowód wyższości systematycznie prowadzonego suszenia, czyszczenia, międlenia i czesania nad starą praktyką postępowania. Jakoż szkółka Gródecka nie zaniedbała tego uczynić, a nadto wystawiła maszyny do międlenia i czyszczenia włókien zrobione w Gródku przez stolarza Gadzińskiego na wzór najlepszych zagranicznych narzędów. Przyrządy te z powodu swej prostej formy i niezbyt wygórowanej ceny nadają się do wszystkich gospodarstw; a że włościanie coraz u nas lepiej uczą się obchodzić z lnem, być więc może, iż niedługo przyjdzie nam czekać na to, że zaczną na współkę nabywać i używać ulepszonych narzędzi.

U Wichery w wystawie okazów wiedeńskiej fabryki Hofherra widać podobnego rodzaju przyrząd do lnu i konopi jeszcze z prostszem urządzeniem, ponieważ jednak zęby do łamania lnu są metalowe, a zatem nieco ostre, zachodzi obawa, czy dobrze one mogą działać i czy nie przecinają włókien. Gdyby przyrząd Hofherra nie miał tych wad, co próby powinny wyjaśnić, w takim razie byłby bardzo dobrym, gdyż do wprawienia go w ruch potrzeba znacznie mniejszego natężenia.

Piękne bardzo przędze wystawiła pierwsza lwowska fabryka przędziwa Freunda i Narbutta, która otrzymuje wszelkie surowe przeroby konopi bez suszenia i bez moczenia za pomocą sposobu wynalezionego przez Narbutta.

W tej stronie kraju po upadku przędzalni brodzkiej, fabryka ta sama jedna prowadzi przędzalnię na sposób fabryczny. Przędza jest bardzo ładna, a dopiero doświadczenie wskaże, czy system Narbutta uproszczający fabrykacyę, nie działa szkodliwie na moc włókna.

Domowa przędza, a szczególniej domowe nakrycia stołowe, ręczniki, ścierki itp. Wiktoryi Krzysztofowiczowej z Kornicza świadczą o wzorowem tam gospodarstwie kobiecem, zasługującem na wszelkie uznanie. Jest to przemysł prowadzony widocznie na sposób domowy dawnych czasów, i z niemniejszem powodzeniem. W tym rodzaju wyborowy wyrób fabryczny dostarczył Kellermann z Białej (wyroby zgrzebne i grube płótna).

Wielka fabryka sukna Lukasa w Lipniku pod Białą sama jedna z bialskich zakładów pamiętała o wystawie krajowej. Są to więc jedyne fabryczne sukna, ale zwracają uwagę swoją dobrocią Dom karny lwowski także okazał sukna wyrabiane u siebie; ale tego rodzaju zakład mający na celu dać zatrudnienie więźniowi i wykształcić go w pewnym zawodzie nie ma pretensyi do konkurencyi z fabrykami pierwszorzędnemi, dostarcza on bowiem towar pośledniejszych gatunków. Sukna domu karnego są to derki, koce i w ogóle sukna grube, proste, które odznaczają się dobrocią wyrobu i taniością.

Wyroby krawiectwa męskiego są reprezentowane przez kilku rzemieślników, z pomiędzy nich odznacza się Mozera garnitur bez szwów nietylko sztucznością sposobu uszycia, ale dokładnością wykończenia i roboty. Obok niego dobre są wyroby Niemczynowskiego i Platowskiego.

Zdając sprawę z damskich sukien, można coś powiedzieć o guście i elegancyi, gdyż męskie ubrania nie dają pola do wykazania w tym względzie talentu. W damskiem ubraniu pierwszeństwo powszechnie przyznano pannom Schweizerównom ze Lwowa, które wystawiły jednę suknię balową białą, opatrzoną we wspaniały i nader gustowny haft. Cena tej sukni wprawdzie ogromna, bo 500 złr., ale też obok niej umieszczono zwykłą suknię spacerową wełnianą, która posiadając zalety dobrego kroju i szycia, przystępną ceną również zadawalnia widzów.

Znany tu powszechnie magazyn Szayerów równie dobre, tylko mniej gustowne dał toalety. Magazyn ten również wystawił bardzo ładną bieliznę damską i męską.

Pościel, kołdry, poduszki, poszewki itp. dostarczyły sklepy Drexlera i Knanera ze Lwowa: wszystkie te rzeczy są w dobrym gatunku, ale nie starano się wcale o to, aby hafty były ozdobne, jak to mianowicie wypadało uczynić w pościeli zasłanej na wspaniałych łóżkach Bieleckiego: konieczną tam była pościel odpowiednia do całości urządzenia sypialni przeznaczonej dla osób zamożnych.

Krawaty męskie własnej roboty wykazał Kaczanowski, który jednak głównie prowadzi handel galanteryjny wyrobów paryskich. Jest to jeden ze sklepów posiadających najlepsze towary galanteryjne i rękawicznicze zagranicznego pochodzenia.

Kapelusze filcowe i inne roboty z tego materyału są z fabryki Fiali ze Lwowa, firmy znanej tu w miejscu: a co dziwna, że Fiala sam jeden wystąpił z wyrobami filcowemi. Kapelusze słomiane oprócz chłopskich z pod Krakowa nieraz bardzo dobrych, wystawił Tegischer ze Lwowa.

Następcy słynnego na całą Galicyę magazynu mód Papinsowej we Lwowie wystawili całą szafę różnych nowomodnych kapeluszów i czepków damskich. I znowu zapytać się przychodzi, dla czego w tym dziale tak mało wystawców przy mnogości magazynów mód w samym Lwowie?

Wyroby fryzyerskie najlepsze Jahla i Kostyrowicza, chociaż obok zamku Czorsztyna wyrobionego z włosów przez Kostyrowicza, zasługują na uwagę wyroby z włosów, jak bransolety, kolczyki, pierścionki itp. Herscha Tettelesa ze Lwowa.

Znim przejdziemy do sali poświęconej pracy kobiet, a zbliżonej rodzajem głównych robót do przedmiotów tylko co opisanych, musimy wspomnieć o wybornych powroźniczych okazach Welczowskiego z Krakowa i Marschalla we Lwowie. Obaj ci powroźnicy nie ustępują sobie w doskonałości wyrobu; pierwszy tylko może mieć tę chyba wyższość, że oprócz grubszych lin, sznurów i pasów, przedstawił taśmy, popręgi, sznury do stor i inne tym podobne delikatniejsze wyroby.

Pawilon pracy kobiet należy do najwięcéj ożywionych na wystawie. Urządzenie swe eleganckie zawdzięcza staraniom kilku pań, które ciągłą swą obecnością świadczą o żywem zajęciu się wystawą, a między niemi w pierwszym rzędzie niestrudzonéj nigdy księżnie Leonowéj Sapieżynie. Wystawa robót kobiecych składa się z różnorodnych bardzo okazów, gdyż obok kilku zakładów zajmujących się wyłącznie robotami krawiectwa i szwalni, lub robotą kwiatów, wielka liczba cichéj, domowéj pracy urozmaica wystawę.

Wyroby zakładów takich jak św. Teresy lub Stowarzyszenia pracy kobiet należą do kategoryi robót krawieckich lub białego szycia, o jakich już powyżéj była mowa, z tą jednak różnicą, że kiedy poprzedni wystawcy są wyłącznie kupcami i rzemieślnikami, w zakładach tu wymienionych i umieszczonych jeśli nie przeważa wzgląd humanitarny, to przynajmniej bardzo ważną odgrywa rolę.

Zakład św. Teresy założony i utrzymywany staraniem a w znacznéj części kosztem i nakładem księżnéj Sapieżyny składa się z zakładu sierót kształconych w różnorodnem szyciu, haftowaniu itp. robotach kobiecych. Z zakładu penitentek, z których jedne używane do posług i kształcone na sługi, inne kształcone w robotach ręcznych pozostają w zakładzie dopóki chcą; oraz ze szpitala dla dzieci pod wezwaniem św. Zofii. Zakład św. Teresy wystawił szczególnie piękne białe szycie, w którem znawczynie podziwiają zarówno dobre wykonanie jak gust. Oprócz tego ładne bardzo są hafty ręczne, mianowicie zaś na bieliźnie. Monogramy bielizny stołowéj są nader estetycznie wiązane ze sobą, jak w ogóle wszelkie roboty zakładu odznaczają się wykwintnym smakiem (ornaty).

Prace kobiet zakładu karnego lwowskiego obejmują również hafty (ornaty), białe szycie, i tkactwo; wyroby te ustępują poprzednim pod względem gustu i elegancyi, dowodzą jednak, że w zakładzie karnym roboty ręczne kobiece zostają pod dobrem kierownictwem.

Stowarzyszenie pracy kobiet najwięcéj ze wszystkich zakładów mających udział w wystawie ma charakter przedsiębiorstwa; chociaż i tu nie tylko przy założeniu Stowarzyszenia przemagały względy humanitarne, ale i dotychczas zakład główne ma znaczenie jako szkoła robót kobiecych, jako instytucya dająca opiekę osobom stanu wolnego potrzebującym pracy. Zadaniem stowarzyszenia jest uczynić pracę kobiet dostępną dla wszystkich, ułatwiać, dopomagać żądnym pracy; Stowarzyszenie też utrzymuje szkołę krawiectwa, (kroju), białego szycia, robót pończoszkowych (subwencyonowaną przez rząd) i zasługuje z tego względu na poparcie, że nie oddając się złudzeniom amancypacyi, kształci kobietę we właściwym jej zawodzie niosąc w ten sposób możność swobodnego i niezależnego życia.

Roboty zbiorowe we wszystkich kierunkach pracy kobiecej wystawione przez stowarzyszenie dowodzą dokładności i sumiennej pracy.

Zbliżone do powyższej kategoryi są roboty szkółek koronkowych, z pod Poznania, oraz z Chorkówki (pow. Krosno) i z paru innych miejsc. Wyroby koronek z Bobowy, oraz roboty włościańskie innego rodzaju (koszule, pasy i t. p.) należą właściwie do domowego przemysłu, a świadczą o możności znakomitego rozwinięcia koronkarstwa w wielu okolicach kraju. Przemysł ten domorosły zasługuje na największą uwagę, tem więcej, że na podgórzu tatrzańskiem utrzymuje się ze względnem powodzeniem mimo zaniedbania w jakiem pozostaje.

Prawdziwą ozdobę pawilonu pracy kobiet stanowią właściwie roboty domowe osób zamożnych. Hafty, mianowicie ornaty, dywany, kapy i t. p. prześliczne ozdoby kościelne i salonowe szczególnie piękne są hr. Pinińskiej (serweta w tureckim guście, makaty), baronowej Hejdlowej (szal haftowany na wzór tureckiego), hr. Maryi Potockiej i hr. Adamowej Potockiej (ornaty), hr. Zofii Dzieduszyckiej (ornaty najładniejsze i portiery), p. Zofii Cieleckiej i hr. Józefy Szembekowej (hafty), hr. Zofii Fredrowej (stolik haftowany). p. Wandy Cywińskiej prześliczny wachlarz, p. Józefy Stelcer (koronki belgijskie, mianowicie zaś wachlarz koronkowy oprawny w rączkę z perłowej macicy), i wielu innych, których nie wymieniam. Roboty te mające na celu głównie przyjemność, często pobożną myśl, celują dobrym gustem, pięknem wykonaniem i mogą służyć na wzór dla innych. Rozumie się w wielkiej liczbie okazów spotkać można rzeczy i zaraz pracowicie wykonane, ale w których szczególnie uderza brak zmysłu estetycznego; jest np. dywan z zającami o wiele mniejszemi od liści, w cieniu których się kryją; są poduszki przeładowane ozdobami do tego stopnia, że stały się zupełnie brzydkie; ale takich rzeczy jest daleko mniej, a przez zręczne ułożenie i prawdziwy smak osób zajmujących się wystawą, zostały rzeczy dobre tak wysunięte naprzód, a złych tak trzeba wyszukiwać, że już pozwolicie sprawozdawcy nie przedsiębrać dalej tej niemiłej pracy.

Stoliki mozajkowe hr. Konstancyi Stadnickiej są bardzo ładne.

Z malarstwa na porcelanie najpiękniejsze są wyroby panny Krystyny Prusinowskiej, uczennicy szkoły paryskiej. Roboty te odznaczają się szczególniej znakomitym sposobem wypalania i wielkim mimo usterek rysunkowych gustem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 października. Dziś jako w dzień imienin Cesarza JMci, odprawionem było w kościele N. P. Maryi nabożeństwo uroczyste wraz z *Te Deum* w obecności władz państwa i kraju, różnych instytucyj i korporacyj, a młodzież szkolna miała dzień wolny od nauk.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki opuścił dziś rano Wiedeń pociągiem pospiesznym i wraca do Lwowa.

— Książę Arnolf Bawarski, brat stryjeczny króla, najmłodszy syn księcia Luitpolda przejechał wczoraj wieczór przez Kraków, udając się do głównej kwatery rosyjskiej.

— Dyrekcya tutejszej sceny w myśl uchwały Sejmu, który dwa tysiące reńskich przeznaczył ze subwencyi, na dekoracye, garderobę i salę, chcąc najlepiej zadość uczynić życzeniu temu i przyspożyć ładnych dekoracyj teatrowi krakowskiemu, udała się do zdolnego dekoratora teatru lwowskiego p. Jana Dülla, który już złożył dowody swej umiejętności, mianowicie malując piękne dekoracye do Aidy, i obstalowała u niego pewną liczbę nowych pokoi. Właśnie pierwsza taka dekoracya nadeszła już do Krakowa i niebawem ukaże się na scenie.

— *Gazeta Narodowa* z powodu wzmianki naszej o liście do Koszuta, którą przytacza z wyjątkiem uwagi o „złej polszczyznie“ tego studenckiego ćwiczenia, mówi w końcu: „*Czas* zaczął wycofywać się ze swej służbistości dla Prus i Moskwy.“ A zatem ów ultramontański *Czas*, był jednocześnie w służbie Prus i Moskwy, kulturkampfu i schyzmy! Co to za potwór, i czyż warto, czyż godzi się zajmować dziennikiem, który będąc potępionym tylokrotnie za ultramontanizm, służy p. Falkowi i ks. Czerkaskiemu. Cóż to za kraj i społeczeństwo, które znosi podobne szalbierstwa i który dostarcza takiemu dziennikowi do tyla czytelników, iż nawet okazuje się potrzeba dyskredytowania go w celach konkurencyi prenumeracyjnej! *Gazeta Narodowa* wie doskonale, że *Czas* ze służby Prus i Moskwy nie potrzebował się nigdy wycofywać, bo wie, że był zawsze jednych i drugiej z zasady i interesu narodowego, wytrwałym, z przekonania przeciwnikiem, a za tę mniemaną służbę Prusom stracił debit w cesarstwie Niemieckiem, a w Rosyi posiadanie jednego jego numeru karanem jest dziś potworną grzywną tysiąca rubli; ale *Gazeta* uczuła, jak się zdaje, potrzebę wycofania się z błota, w które wlazła, twierdząc, że istnieje w Galicyi stronnictwo sprzyjające Rosyi! Pokazuje się, że to już nie popłaca a zaszkodzićby mogło prenumeracie; zatem zwykłą metodą *Gazety* trzeba ogłosić, że *Czas* zaczyna się wycofywać, kiedy *Gazeta* pobitą została.

P. Alfred Szczepański z Krakowa miał we Lwowie odczyt publiczny o koszykarstwie w Krakowie i mówił między innemi o dążności do zmonopolizowania tej nowej gałęzi przemysłu przez jakiegoś kupca wiedeńskiego, z którym rząd zawarł umowę. I któż temu winien? Nikt inny, tylko Stańczyki i ultramontanie, bo lubo p. Szczepański tego nie powiedział, ale nad przemówieniem jego czyni *Dziennik Polski* takie uwagi: „Zaprawdę niczemu się już nie dziwimy, dokąd Galicyę zachodnią zaprowadzić może obskurantyzm jezuityzmu i stańczykostwa krakowskiego. Ogłupienie dochodzi do tego stopnia, że nawet zmysł zachowawczy bytu zagasł“. Ratujcie nas dzienniki lwowskie! Bo u was patryotyzm przebija wszystkiemi nietylko porami ciała, ale nawet szwami sukien. W sławnych „listach do przyjaciela“ o wystawie lwowskiej w *Gazecie Narodowej*, w których mnóstwo mieści się mądrości nietylko wystawowej, powiedziano na pochwałę fraków i kamizelek: „I to jeszcze trzeba powiedzieć, że krawcy pielęgnują w sobie ducha obywatelskiego i odznaczają się patryotyzmem“. Z tego wszystkiego wynika: 1° że stańczyki, obskuranci i jezuici wywierają wpływ zgubny na koszyki krakowskie, 2° że patryotyzm krawców jest główną przyczyną dobrego wyrobu fraków i kamizelek we Lwowie.

— Dowiadujemy się z Warszawy, że na uczcie danej Matejce w sali Resursy kupieckiej znajdowało się blisko trzysta osób, to jest tyle, ile tylko sala pomieścić mogła. Wznoszono liczne toasta na cześć mistrza, a w przemówieniach rozbierano poważnie zadania malarstwa u nas i jego dotychczasowe postępy. Między innymi przemawiali prof. Uniwersytetu warszawskiego Struve i p. Wojciech Gerson. P. Rapacki, artysta dramatyczny, odczytał wiersz swojego pióra. Odczytano kilkanaście telegramów nadeszłych z prowincyi. Matejko w krótkiem przemówieniu podziękował i rzucił kilka świetnych myśli o malarstwie w Polsce. Warszawskim dziennikom, jak się zdaje, nie pozwolono rozpisywać się zbyt obszernie o tej uczcie, której każdy szczegół dla Krakowa jest nader zajmującym. Podczas wycieczki w celu zwiedzenia pola bitwy pod Grunwaldem, Matejko, jak nam donoszą, zamieszka w Waplewie u hr. Sierakowskiego ożenionego z hr. Maryą Potocką z Krzeszowic. Przybył on tam 1-go t. m. i witanym był nietylko przez gospodarzy pałacu waplewskiego, ale także przez liczne zgromadzony lud wiejski, który tam nie przestał myśleć, czuć i mówić po polsku. Młódź wiejska witała Matejkę prozą i wierszem i wręczyła mu wieniec laurowy. Dodajemy, że lud wiejski w Waplewie odznacza się wykształceniem, zamiłowaniem przystępnej dla niego literatury ojczystej, do czego zacni właściciele wiele mu dopomagają i że nawet odbywają się tam peryodyczne przedstawienia teatralne polskie, w których jako aktorzy występują sami włościanie.

Wiek z d. 2go b. m. pisze: „Matejko wyjechał wczoraj rano koleją warszawsko-mławską. Celem jego wycieczki jest zwiedzenie pola bitwy pod Grunwaldem i Tannenbergiem. Ztamtąd wraca do Krakowa. Matejko nadzwyczaj jest zadowolony z Warszawy i z serdecznego przyjęcia, jakiego doznał.“

— Obraz Gersona „Kopernik pośród uczonych w Rzymie“, wystawiony obecnie we Lwowie, przeszedł na własność hr. Mieczysława Reya za cenę 5,000 złr. pod warunkiem, że będzie wysłany jeszcze na przyszłoroczną wystawę paryską.

— **Szczawnica** 2 października.

(*T.*) Pozwólcie mi sprostować wiadomość błędną, którą wam ztąd przesłano przed kilku dniami o utopieniu się Józefa Gawrońskiego w źródle Wandy. Śp. Józef Gawroński, b. oficer wojsk polskich, staruszek 73-letni, ojciec trzech sióstr Gawrońskich utrzymujących restauracyę na Miodzinsiu, nie utopił się w źródle, bo woda jest tam zaledwie 14 cali głęboką, lecz czerpiąc wodę tknięty został apopleksyą padł przy źródle i pomimo prędkiego ratunku niepowiodło się go już do życia przywrócić. Sprostowanie o tyle zdaje mi się być pożądane, że jak z jednej strony błędne doniesienie dotknąć mogło rodzinę, tak z drugiej strony dla zakładu zdrojowego mogłoby mieć szkodliwe następstwa.

— **Poronin** 3 października.

Niedźwiedzicę olbrzymiej wielkości do 200 kilogr. wagi ubił d. 30 września strażnik tatrzański Andrzej Wala, gospodarz z Zakopanego, na drodze wiodącej do Morskiego oka pod Opaloną. Strażnik uzbrojony w pojedynkę nabitą lekkim śrutem dla obrony siebie przed kłusownikami niszczącymi kozice, ani się spodział, że z takim gościem zmierzyć mu się przypadnie. Widząc zwierza pasącego się na brušnicach nie opo-

---

cie narodowe. Agitacyą i polityką nie postawimy tamy skutecznej prądom podziemnym. Im głośniej afiszujemy polskość, nawet w tenczas gdy nikt o niej nie wątpi, a coraz szpetniej i gwarliwiej kłócimy się między sobą, wzajem się czerniąc lub popisując zewnętrznie, tem bardziej od niej odstraszamy. Nie słów, nie zewnętrznych oznak, nie hałasu tu potrzeba, ale prawdziwej siły narodowej, która się objawia we wszystkich kierunkach pracy. Wystawa wolną była od wszelkiej tendencyi politycznej, a jednak naznaczyła dążność skuteczniejszą może w następstwach niż wszelkie dotychczasowe miotania się. Nie było tam godeł i reklam patryotycznych, a jednak była to rzecz narodowej donicsłości. Sama polityka którą z wyłącznem przejęciem uprawiano dotąd we Lwowie, dziwnie wyjaławia najbujniejszy grunt. Należałoby innego poszukać posiewu. Na czele wystawy stanął mąż, którego zasłużonej i nieskalanej popularności, nawet publicystyka lwowska nigdy naruszyć nie śmiała — może dla tego właśnie, że stronił on zawsze od polityki i torował te kierunki, które instynkt ogółu wskazywał jako najużyteczniejsze i najwłaściwsze.

W pięknym artykule, który nam w tej chwili wpada w rękę, Stanisław Tarnowski połączył dwa wypadki przeszłego miesiąca: podróż Nuncyusza, koronacyę Matki Boskiej w Starej wsi i bytność jego we Lwowie z wystawą lwowską, a dwa te fakta z odmiennej dziedziny związał równie wzniosłem jak nauczającem porównaniem o ewangielicznej Maryi i Marcie. „Marya obrała część najlepszą“ ale Marta choć nie tak wzniosła obrała przecież część pożyteczną, i z wielką czcią wspominana jest obok siostry nawet w samej Ewangielii. A w życiu narodów, których królestwo z natury rzeczy musi być z tego świata, ta gospodyni Marta znaczy i może tak wiele, że bez jej starań i zachodów Marya, wzniosła dążeniem serca i umysłu możeby nigdy do swego celu nie doniosła. Marya i Marta są sobie nawzajem potrzebne nie tylko jako uzupełnienie, ale i jako równoważenie, jako wzajemne a zbawienne na siebie działanie, które sprawia, że jedna choć się krząta koło pracy i zarobku nie służy mamonie, a druga choć myśl i duszę topi w niebie nie zapomina przecież o ziemi“.

Wymowniej niepodobna zestawić dwóch kierunków, które użyźnić mogą naszą wyniszczoną ziemię, przywrócić jej ład moralny, i podźwignąć upadającą społeczność. Do artykułu hr. Tarnowskiego odesłać musimy czytelników, bo jego tylko pióro mogło odpowiednio przedstawić te dwa świetne objawy życia religijnego i życia ekonomicznego, jakie się streściły w uroczystościach w Starejwsi i na wystawie lwowskiej, a które się spotkały równocześnie i tak pocieszające wzbudzały wrażenia.

Jeden i drugi fakt dowiódł jak bogaty mamy materyał zarówno pod względem duchowym jak i ekonomicznym, jak kraj ten dźwignąćby można, opierając się na tym ludzie, co tak umie się modlić i na tej ziemi, co tyle mieści skarbów.

Lecz przyznać także trzeba, aby nie przeceniać tych dwóch objawów, że kraj nasz posiada dziwną zdolność dekoracyjną. Po dłuższych wędrówkach w różnych stronach Galicyi zebraliśmy mnogość faktów przerażających o stanie społecznym i stanie materyalnym kraju. Pobożność ludu nie dość może uprawiana przez wpływ parafi i dworów w wielu okolicach nie chroni go od upadku, licznych wad, a nierzadko i szerzących się zbrodni. Dobrobyt ludu nader powolny okazuje postęp, a jego stan moralny lubo nie zarażony niewiarą zostawia jeszcze wiele do życzenia, zwłaszcza przy zaniedbaniu, jakiemu ulega. Fortuny szlacheckie jedna po drugiej się walą, bo wpierw zachwiały się tradycyjne cnoty i dawny katolicki obyczaj. Ruin moralnych i materyalnych w koło pełno, a rozrasta się pasożyt judaizmu wysysający siły żywotne.

Mimo tego jednak ten kraj, któremu grozi w niedalekiej przyszłości niewola żydowska, umie się jeszcze przedstawić w danym razie jako społeczność najgoręcej katolicka z całej niemal Europy. Wszystkie warstwy spieszą na powitanie wysłańca Rzymu, reprezentanta Ojca Śgo, zamieniając jego podróż na pochód tryumfalny. Krocie ludu obozuje tygodniami przed obrazem Matki Boskiej i świadczy o żarliwości wiary równej Chrześcianom z pierwszych wieków.

Wzniosła to, wspaniała, budząca otuchę w lepszą przyszłość, ale czy trochę niedekoracya, po za którą ukrywa się wiele niedostatków, bo lubo wiara ludu szczerą, materyał to dotąd nie dość obrobiony.

W innej sferze życia, czy wystawa nie była także piękną dekoracyą, w której produkcya i stan ekonomiczny kraju przedstawiał się z pewną kokieteryą, jak zresztą było to jej zadaniem, a niezmniejszając bynajmniej jej zasług, nie powinniśmy się przecież łudzić, aby wszystko w kraju było tak dobrze, jak się na wystawie wydało.

Tak przynajmniej twierdził pewien sędziwy obywatel, obznajomiony dokładnie ze stosunkami naszego rolnictwa, który mi służył za cicerona.

Nic łatwiejszego mówił on, jak w Galicyi piękną urządzić wystawę, bo niema szlachcica, któryby niestarał się o pewną dekoracyą upadającego gospodarstwa. Jeśli w pewnej okolicy zamożniejszy obywatel lub wielki pan posiada stado, wnet powstaje tam zaraza chowu koni rasowych. Gdzieindziej wyradza się współzawodnictwo w owcach merynosach, tam zaś moda coraz to nowych narzędzi rolniczych sprowadzanych za drogie pieniądze, tem droższe, że na lichwę pożyczone, a nie zawsze praktycznych. Gdzieindziej gorsza jeszcze emulacya stawiania fabryk, browarów lub młynów amerykańskich przygotowuje ruinę. Tak zwane postępowe gospodarstwa w Galicyi — mówił dalej ów skeptyk — nie są wcale rezultatem racyonalnego systemu zastosowanego do warunków i środków, jakiemi właściciel rozporządza. Gospodarstwo upada, długi rosną, ale cała dążność na to zwrócona, aby w niedzielę, gdy zjadą się sąsiedzi módz się pochwalić kilkoma źrebcami, lub mieć cokolwiek innego do pokazania na dekoracyą.

Chciałem przerwać tę filipikę pesymisty, która mąciła wrażenie pocieszające wystawy, kiedy interlokutor dodał: piękna to, może w części pożyteczna dekoracya, ale aby się o istotnym położeniu kraju przekonać, należałoby zajrzeć do naszej hipoteki dóbr ziemskich. Dosyć przeczytać ważny a smutny artykuł p. Augusta Gorajskiego w *Przeglądzie polskim* o stosunkach większej własności, który odwrotną ukazał stronę medalu, niepoprzestając na samych skargach, ale po raz pierwszy poparł je cyframi lubo minimalnemi jednak przerażającemi.

Nie mogłem zaprzeczyć słuszności tych uwag, a jednak w téj zdolności dekoracyjnej, jak ją nazwał mój interlokutor upatrywałem jeszcze jednę siłę naszej społeczności, siłę odporną nawet naprzeciw biedzie i ruinie. Umiemy dotrwać do końca z fantazyą, zdołamy też odeprzeć zło, gdy się szczerze zabierzemy do pracy, gdy się obliczymy i zszeregujemy. Z tem też uczuciem ufności, że kryzys społeczna i ekonomiczna niebawem się przełamie, zwróciłem się raz jeszcze, aby rzucić okiem na plac wystawy.

(Dokończenie nastąpi).

dal drogi, dał śmiało ognia i jednym strzałem powalił go na ziemię. Zanim olbrzym powstał, aby się rzucić na swego napastnika, ten nietracąc przytomności, nabił drugi raz, wypalił na nastającego nań z wielkim rykiem zwierza, i dogodził mu tak, że drugi raz upadłszy, już więcej niepowstał. Z tryumfem przywiózł dzisiaj strzelec swoją zdobycz do Zakopanego. Czy zarząd lasów Zakopańskich prześle ją do Berlina właścicielowi Eichbornowi, czy też zbogaci nią muzeum Towarzystwa tatrzańskiego w Zakopanem, naprzód trudno wyrokować. Andrzej Wala pełniąc służbę strażnika tatrzańskiego oraz dozór nad schroniskami przez Towarzystwo tatrzańskie wystawionemi i utrzymywanemi, podaje z ostatniej swej wycieczki smutny raport do komisyi wykonawczej o zniszczeniach, jakie górale czynią tak w schroniskach, jak też na drogach kosztem Towarzystwa zrobionych i uprawionych. Zburzywszy jaz na Rostoce, spuścili wodę na drogę prowadzącą przez las doliną Rostoki, popsuli tratwę na Morskiem oku, popsuli stoły i ławy oraz ognisko w schronisku. Przez takie czyny dają górale sami sobie nowe świadectwo, i zadają kłam licznym gościom osobliwie Warszawianom przybywającym co lato do Zakopanego, którzy znając górali tylko z powierzchowności, wynoszą ich prawie pod niebiosa, jako ludek potulny i poczciwy.

— Onegdajszej nocy umarła w Wiedniu żona radzcy dworu bar. Dingelstedta, dyrektora teatru opery. Znaną ona była dawnemi laty w Europie, jako śpiewaczka Jenny Lutzer; dopiero w r. 1842 poszedłszy za mąż, porzuciła scenę, na której występowała od r. 1832, mając wtedy lat 16.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała Agatę Sękoszonkę, włóczęgę, za kradzież chustki wełnianej na Podgórzu i cztery osoby za pijaństwo.

TEATR. We czwartek dnia 4go października: Komedyą w 4 aktach W. Sardou z francuskiego — tłómaczył St. Kremer: *Andrea.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 3go października pochmurno, deszcz; termometr od 8·5 doszedł do 11·8 C. — Barometr idzie w górę; rano o 6ej d. 4go października stan jego był 742·6 millim., termometru 8·0 C. — Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 5go października: Św. Placyda męczennika.

Wiadomości bibliograficzne.

— Feodor Jeske-Choiński: *Karmazyn*, studyum z natury, Poznań 1877, w 8ce, str. 126.

Wykaz zmarłych w Krakowie

(od d. 23go do d. 29go września włącznie).

Razem zmarło osób 40; 21 mężczyzn i 19 kobiet; 26 osób w obwodach i 14 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 12; do 5 roku 8; do 10 roku 4; do 20 roku 1; do 30 roku 4; do 40 roku 1; do 60 lat 6; do 80 lat 2; powyżej 80 lat 2. Roczna śmiertelność na 1000 mieszkańców obecnej ludności wynosi 37·8.

Na choroby zakaźne zmarło osób 11. Na odrę: Laja Schwarzówna, córka stręczyciela, 1$^3/_4$ roku; Fabijan Peiper, syn przekupnia, 2$^3/_4$ roku; Rachela Hochhäuserówna, córka przekupnia, 2 lata; Flora Płecka, córka stolarza, 8 mies.; Karolina Hercińska, córka malarza, 11 mies. Na płonicę: Zygmunt Polaczek, syn ślusarza, 1$^1/_2$ roku. Na koklusz: Chawe Pancerówna, 3 tygodnie. Na dławiec: syn krawca Szymona Zwiefacha, 7 dni. Na dur brzuszny: Michał Teichner, czapnik, lat 17. Na czerwonkę: Ferdynand Blezień, syn wyrobnicy, 4 lata; Aniela Płonczanka, córka wyrobnika, 10 lat. Na inne choroby zmarło osób 29. Na zapalenie opon mózgowych: Apolonia Gnoińska, córka konduktora, 8 mies. Na udar mózgowy: Leonora Goldmannowa, żona urzędnika, lat 60. Na drgawki: Eleonora Opitzowa, córka podpułkownika, 10 dni Na zapalenie płuc: Tekla Cenzurowska, córka murarza, 13 dni; Franciszka Woźniakowska, córka strażaka. 2 lata; Konstancya Kaźnikówna, wyrobnica, lat 45; Stanisław Bubala, syn wyrobnicy, lat 5$^1/_2$. Na suchoty płuc: Marya Niemcowa, wyrobnica, lat 30; Stanisław Łęcki, wyrobnik, lat 28; Jacenty Wojnar, urzędnik, lat 27; Błażej Wojda, rzeźnik, lat 48; Wojciech Galonek, murarz, lat 51; Tomasz Ziółko, wyrobnik, lat 34; Józef Rubinstein, 2$^1/_2$ roku. Na rozedmę płuc: Henryk Herting, kaflarz, lat 62; Teofila Porębska, wyrobnica, lat 55; Stanisław Raczyński, piekarz lat 44. Na porażenie płuc: Franciszek Zatorski, ubogi, lat 82. Na puchlinę piersiową: Salomon Weisenberg, woziwoda, lat 70. Na zapalenie kiszek: Chaim Krongold, syn spekulanta, 14 dni; syn kuśnierza Wolfa Bryndzy, 1$^1/_4$ roku. Na zapalenie gruczołów kreskowych: Franciszek Jaworski, syn wyrobnika, 12 dni. Na zapalenie nerek: Marya Natkańcowa, wyrobnica, lat 21. Na brak sił: Antoni Urant, syn wyrobnika, 6 dni; Barbara Wędzicha, córka rzeźnika, 4 dni. Na wyniszczenie: Aloizy Studnicki, syn młynarza, 7 dni; Marya Kaprynówna, córka wyrobnika. Na zgorzel starczy: Katarzyna Zamojska, lat 86. Na uwiąd starczy: Wawrzyniec Frühbek, lat 86.

Sprawy sądowe.

Kraków 27 września.

Morderstwo.

Przewodniczący: Radca sądu krajowego p. Koroczyński; sędziowie głosujący: Radca sądu krajowego p. Balzar i adjunkt sądowy p. Wojnakiewicz; prowadzący pióro: auskultant sądowy p. Wójcik. Oskarżyciel publiczny: zastępca prokuratora p. Doliński.

Obrońca: adwokat Dr. Kucharski.

Na ławie oskarżonych Jacenty Nowak, 30 lat liczący, żonaty, ojciec dwojga małoletnich dzieci, wyrobnik, rodem i zamieszkały w Stanisławicach. Był on synem Tomasza i Tekli Nowaków, gospodarzów wcale nie zamożnych, bo oprócz 5 morgów gruntu, lichej chałupy i kilkoro bydła domowego, żadnego innego majątku nie posiadali. Jacenty był ich najstarszym synem, dwaj młodsi bracia Michał i Kazimierz byli nie żonaci, siostra zaś Wiktorya zamężną była za Janem Sikorą. Aż do wzięcia go do wojska, przy którem jako ułan służbę pełnił, zostawał w domu rodziców. Po ukończeniu służby wojskowej powrócił do domu rodziców, gdzie się ożenił. Nie mając żadnego własnego majątku, już teraz zaczął przemyśliwać nad tem, jakimby sposobem grunt z posiadania rodziców mógł wydrzeć. Najlepszym i najłatwiejszym sposobem wydawało mu się pozbawienie rodziców życia, gdyż w tym razie jako najstarszy syn będzie mógł z łatwością majątek dla siebie zagarnąć. W roku 1871 zmarł nagle ojciec, o którego śmierć prawdopodobnie otruciem spowodowaną, podejrzywano Jacentego Nowaka. Ojciec bowiem będąc na łożu śmiertelnem, a o czem się dopiero później dowiedziano, miał powiedzieć: „Jacuś mi to zrobił, że jestem chory“. Matka podejrzywała o tę śmierć również Jacentego, lecz utrzymywała sprawę całą długo w tajemnicy. Dopiero w parę miesięcy, gdy wiadomość o powodzie śmierci doszła do uszu innych ludzi, przyaresztowano Jacentego i oddano sprawiedliwości. Dla sprawdzenia przyczyny nagłej śmierci Tomasza Nowaka wydobyto zwłoki jego z ziemi, wszelkie jednak starania około wykrycia powodu śmierci były daremnemi, albowiem wnętrzności zmarłego były w najwyższym stopniu zepsute. Dla braku dostatecznych dowodów uwolniono zatem Jacentego z pod oskarżenia.

Przybywszy do domu, zastał teraz Jacenty jednę tylko przeszkodę w urzeczywistnieniu swoich zamiarów, a tą była jego rodzona matka, 65 letnia staruszka. Z myślą usunięcia tej jedynej przeszkody i owładnięcia w krótce tym sposobem upragnionego kawałka gruntu, nosił się Jacenty dzień i noc. Matka poczciwa i lubiona powszechnie kobieta, widziała tę złość, jaką Jacenty ku niej pała, lubiła go jednak dosyć pomimo tego, i dla zgody odstąpiła mu nawet połowę mieszkalnego domu, sama zaś mieszkała z dwoma synami Michałem i Kazimierzem w drugiej połowie. Jacenty jednak żądał gruntu, którego mu matka dać nie chciała, obawiając się, aby oddawszy mu za życia grunt, nie była zmuszoną na starość żebrać.

Po częstem a bezskutecznem domaganiu się od matki gruntu i gdy już nie mógł długo ukrywać swych zamiarów, z tajnego jej nieprzyjaciela, stał się jawnym. Pracując nieraz na gruncie wraz z braćmi, mówił: „Poczekam jeszcze rok, dwa, a dokonam swego. Jak jedną psiakrew djabli wzięli, tak i drugą wezmą i robactwo zje“. Matka dowiedziawszy się o tem, zaczęła się teraz rzeczywiście Jacentego obawiać, chodziła strapiona, a przeczuwając grożące jej niebezpieczeństwo, gdy się zobaczyła z dalszą swą jakąś przyjaciółką, żegnała się z nią mówiąc: „Bądźcie zdrowi, może się już nie zobaczymy, bo mi Jacuś na zdradzie stoi“.

Lecz nie na tych groźbach koniec. Gdy razu jednego matka weszła do stajni, Jacenty przybiegł do niej, chwycił ją za gardło, i zaczął dusić. Już teraz śmierć byłaby nastąpiła, gdyby nie obecny na ten czas człowiek, który na krzyk staruszki wskoczył do stajni, i wyrwał ją z rąk nielitościwego syna.

O czynie tym opowiedziała Nowakowa księdzu, który Jacentego publicznie z ambony napominał, chcąc go przez to naprawić. Lecz napominania te nie tylko nie zrobiły go lepszym, lecz owszem powiększyły jego złość ku matce. Gdy bowiem razu jednego matka pokłóciła się z jego żoną o skrzynkę, Jacenty bił ją i dziury jej w głowie szydłem porobił, następnie gdy uciekała do wójta, dognał ją i wepchnął w wodę, zkąd ją dopiero ludzie wyciągnęli. Za namową innych oskarżyła go o czyn ten przed sądem, który go zasądził na 3 miesiące więzienia, obostrzonego na początku i końcu kary 14-to dniowem odosobnionem więzieniem.

Ta dotkliwa kara nie wpłynęła także skutecznie na zmianę jego dotychczasowego usposobienia, powróciwszy bowiem po odbyciu kary do domu, nie poprzestał swoich gróźb i nastawania na życie matki.

Zamiary jego miały się jednak wkrótce urzeczywistnić. Niedługo bowiem przed ową katastrofą, która miała nastąpić, gdy przyszedł raz wieczór do domu, rzekł do żony: „Jak jedno zginęło, tak i drugie zginie, jeżeli mi matka za 2 tygodnie gruntu nie zapisze, to sobie go sam zabiorę, a gdy bracia będą przeszkadzać, to wszystkim dam na wymioty“.

Bracia Michał i Kazimierz, którzy rozmowę tę przez ścianę dobrze słyszeli, opowiedzieli ją matce, a ta swej córce Wiktoryi, która przestrzegała ją, aby do Jacka, nie chodziła i nic z rąk jego nie jadła i nie piła. W dniu 8 kietnia t. r. wyjawił także ten straszny zamiar siostrze matki swej Karczmarczykowej, mówiąc: „Jak mi matka 2 morgów gruntu nie zapisze, to zabiorę sobie sam cały, a wtedy będzie wam waszej siostry żal“.

Karczmarczykowa przeczuwając złe, jakie siostrze zagraża, chciała ją o tem przestrzedz, lecz już było zapóżno, bo przybywszy na drugi dzień do jej domu, zastała ją nieżywą.

Dniem tym był poniedziałek 9 kwietnia t. r., w którym przypadała uroczystość Matki Boskiej. W niedzielę to jest 8 kwietnia nie poszedł Jacenty Nowak do sąsiedniej wsi do kościoła i kiedy inni się modlili, on układał plan, według którego matkę na przyszły dzień będzie mógł życia pozbawić. W poniedziałek około godziny 7 poszedł do Ruszczy na ranną mszę, z której około 9 godziny powrócił. Zjadłszy śniadanie wyszedł przed dom i czekał aż bracia jego wyjdą na sumę i matkę samą w domu pozostawią. Za małą chwilę obaj bracia wyszli do kościoła, matka zaś została w domu, krzątając się po izbie około porządku. Jacenty wszedł do jej izby zamknął drzwi od sieni na zaporę, przyskoczył z tyłu do matki, chwycił ją lewą ręką za gardło a prawą zatkał usta, poczem wywrócił ją na ziemię, przygniótł jej piersi kolanami i w tak najokropniejszy sposób zamordował.

Po dokonaniu tego czynu zniósł ze strychu skrzynię, w której było trochę zboża i bochenek chleba i położył ją węższem dnem na piersiach matki, chcąc przezto dać ludziom do poznania, że skrzynia spadła ze strychu i zabiła ją. Nie odmykając drzwi, które zamknął, wybiegł oknem, pod którem leżał pies w budzie, na pole i udał się powtórnie do Ruszczy do kościoła na sumę. Aby go nikt nie spostrzegł i nie wiedział, o której godzinie do kościoła idzie, obrał sobie drogę dalszą, zdala od wiejskich zabudowań i przybył około godziny wpół do 11 do kościoła, gdzie na całej sumie był obecny. (Dok. nast.)

Losowanie przysięgłych.

Dnia 2go b. m. odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na V kadencyę 1877, która się rozpocznie posiedzeniem 5go listopada 1877 r. Losowania dokonał przełożony sądu karnego p. Kawecki, w obecności Radców sądu krajowego pp. Ebnera i Leichamscheidera, prokuratora rządowego p. Brasonia, tudzież adwokata Dra Markiewicza, jako delegowanego Izby adwokackiej.

Wylosowani zostali:

I Przysięgli główni:

1) Ignacy Klein, stolarz; 2) Michał Koziarski, właść. realn.; 3) Jan Kanty Bryniarski, szewc; 4) Józef Tyralski, rzeźnik; 5) Ignacy Matusiński, budowniczy; 6) Władysław Glixeli, jubiler; 7) Józef Dombrysz, bednarz; 8) Jan Dudkiewicz, urzędnik Towarz. asek.; 9) Majer Stöger, handlarz drzewa; 10) Józef Nowiński, krawiec; 11) Ekiwa Better, zegarmistrz; 12) Benisch Schönberg, kupiec; 13) Bernard Kritzer, wła. realn.; 14) Władysław Skórczewski, kupiec; 15) Aleksander Szyszyłowicz, urzędnik zakła. kredyt.; 16) Jan Będzikiewicz, właść. realn.; 17) Jan Launer, właść. realn.; 18) Sebastyan Szymczykiewicz, ślusarz; 19) Dawid Kohn, ajent, 20) Berisch Dalet, kupiec; 21) Antoni Masłowski, cukiernik; 22) Dr Rudolf Starzewski, adwokat; 23) Aron Kirschner, Dr medycyny, 24) Edward Skirliński, kupiec; 25) Mendel Himelblau, księgarz; 26) Szczepan Bielczyk, dzierżawca hotelu; 27) Hirsch Landau, właść. realn.; 28) Izaak Gleitzmann, właść. realn.; 29) Izaak Deiches, handlarz zboża; 30) Aron Holzer, spekulant; 31) Mojżesz Kluger, kupiec; 32) Jędrzej Sroczyński, właść. realn.; 33) hr. Ludwik Dębicki, właść. realn.; 34) Bolesław Swolkien, kapitalista; 35) Ludwik Łapiński, notaryusz w Podgórzu; 36) Adolf Hubaczek, urzęd Towarz. asek.

II. Zastępcy:

1) Wolf Schönberg, właść realn.; 2) Mojżesz Marek Hochstim, kupiec; 3) Ignacy Garbusiński, właść. realn.; 4) Bernard Günzig, właść. realn.; 5) Antoni Czerny, kupiec; 6) Zygmunt Eichner, zegarmistrz; 7) Stanisław Armatys, kuśnierz; 8) Aleksander Krywult, pozłotnik; 9) Aron Eibenschütz, właść. realn.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z powodu omyłek drukarskich, które zaszły w umieszczonem wczoraj sprawozdaniu miesięcznem Kasy Oszczędności w Krakowie, powtarzamy je dziś poprawne:

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 1go września 1877 roku . . . . złr. 4,585,485 c. 81
Od 1go do 30go września 1877 r. złożono . . . . złr. 266,709 c. 68
Razem 4,852,195 c. 49
Od 1go do 30go września 1877 r. zwrócono . . . . złr. 211,952 c. 74
Stan wkładek d. 1 października 1877 roku . . . . złr. 4,640,242 c. 75

Wiedeń 3 października.

△ **Okowita.** — Z odstawką w miejscu lub w ciągu miesiąca bieżącego, do woli kupującego, 33·50 złr. Peszt, 2go października —·—. Wrocław, 2go października w miejscu —·—, na paźd. 48·80 mrk. ofiar., na styczeń-luty 48·40 mrk. ofiar. Szczecin, 2go października w miejscu 48 mrk., na paźdź. 47·70 mrk., na wiosnę 50·20 mrk. Berlin, 2go października w miejscu 49·30 mrk., na paźdź. 49·40 mrk., na listop.-grudz. 49·— mrk., na kwiec.-maj 51·40 mrk.

Nafta. — Wiedeń, 3go października z dworca 11·25 złr. za 50 kilo. Brema, 2 paździer. 14·25 — 14·15 mrk. Hamburg, 2 października w miejscu 13·60 mrk., na paźdź. 13·60, na listop.-grudź. 14.10 mrk. Antwerpia, 2go października 35$^1/_2$, Nowy Jork, 2go października 15$^3/_8$; w Filadelfii 15$^1/_4$. Tendencya ku zwyżce.

Bochnia 27 września. Płacono za hektolitr pszenicy 6·91, żyta 5·23, jęczmienia 4·47, owsa 2·04, grochu 7·50, ziemniaków 1·60; za 100 kilo. siana 2·40, koniczu 2·50, słomy 1·80; za 1 kilo masła 1·20 złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 października. Gambetta znów apelował wczoraj od ostatniego wyroku trybunału potwierdzającego wyrok sądu policyi poprawczej. Rozprawa sądowa przypadnie w poniedziałek albo we wtorek.

Paryż 3 października. Na giełdzie obiega pogłoska, że 60 prefektów ma oświadczyć, iż nie są w stanie zapobiedz wyborowi republikanów. Ks. Broglie ponowił wyznanie wiary, że rewizya konstytucyi nie ma być użytą w duchu przeciwnym republice. *La France* nadmienia jako wieść, że ministrowie Broglie i Berthaut ustąpią. *Journal des Débats* ogłasza trzy listy Montalliveta, byłego ministra za Ludwika Filipa, za republiką: upatruje on szkodliwość rządów osobistych, jakie objawił Mac-Mahon w swoim manifeście i porównywa akt 16 maja z ordynansami Karola X.

Nie nadeszły jeszcze bliższe szczegóły o zajściu między wojskiem a ludnością węgierską w Siedmiogrodzie. Dzienniki wiedeńskie mniemają, że telegram, który wczoraj powtórzyliśmy, z jakiejś nieznaczącej burdy utworzył wypadek polityczny. *Presse* twierdzi, że w ministeryum zupełnie nie wiadomo o jakiemkolwiek starciu wojska z ludnością. List p. Klapki z zaprzeczeniem brania udziału w spiskach siedmiogrodzkich wzbudził niedowierzanie, a *Ellenör* umieszcza *communiqué* z autentycznego źródła, którego autor ironicznie wyraża zadowolenie, że jen. Klapka wyparł się stanowczo wspólnictwa ze spiskiem. Zaprzeczenie to, powiada, było tem bardziej potrzebne, że w śledztwie odkryto dokumenta wskazujące, iż sieć spisku miała być w ręku Klapki. Deputowany Helfy za przykładem Klapki ogłosił protest przeciw pogłosce, jakoby brał udział w konspiracyi; twierdzi on, że o ile był przekonany o potrzebie energicznego wystąpienia monarchii na Wschodzie przeciw Rosyi, o tyle uważał działanie jednego stronnictwa na własną rękę za bezskuteczne i szkodliwe.

Rozeszła się wiadomość, że jen. hr. Kotzebue udaje się do obozu, gdzie ma objąć naczelne dowództwo wojsk rosyjskich. Pisaliśmy dawniej, iż pytano hr. Kotzebuego o zdanie pod względem prowadzenia wojny, a mniemał on, że rozpoczęto wojnę siłami zbyt szczupłemi. Dowództwa zaś nie przyjął. Mylnem jest przeto, jakoby hr. Kotzebue miał udać się do obozu i jak donosi *Presse*, aby któryś z książąt rosyjskich objął po nim władzę. Aby do tego przyszło, musiałaby nastąpić zmiana co do stanowiska Królestwa Polskiego a w tej chwili nie ma o tem mowy.

Myśl zastąpienia Rosyi w przymierzu trójcesarskiem Włochami, która czas jakiś zajmowała umysły, była źle rozumianą. Kanclerzowi niemieckiemu nie tyle szło o zastąpienie Rosyi Włochami, jako raczej przymierze włoskie miało posłużyć na postrach Austryi i za środek przeciw Watykanowi. Zrodziła się ona w chwili przybycia Crispiego do Berlina. Powiedziano w Peszcie, że na takiem przymierzu możeby Austrya nic nie straciła, ale też nic nie zyskała zastąpieniem Włochami Rosyi. Dziś atoli ucichło zupełnie o przymierzu z Włochami, które było może umyślnie puszczoną z Berlina bajeczką. Co więcej, telegraf Crispiego do cesarza Wilhelma, sam przez się śmieszny, pełen pychy i zarozumiałości, wydaje się już i Niemcom krokiem zuchwałym. Crispi dziękuje Cesarzowi, że jego poddani dobrze go przyjęli.

We Francyi odbywają się przygotowania do wyborów deputowanych, lecz tym razem mniej znać agitacyi między ludem, tak iż głównie tylko świat właściwie polityczny zajmuje się wyborami. Na wstępie dziennika dajemy kilka uwag nad wyborami obecnemi.

Uderzającem jest doniesienie wczorajsze o ogromnej liczbie awansów i uwolnień z wojska angielskiego jenerałów. Byłoby to dowodem, że w armii angielskiej chcą się pozbyć inwalidów niezdolnych już do służby, aby zastąpić ich młodszemi siłami.

Midat basza, który nigdzie długo nie popasa, ma opuścić za parę tygodni Paryż i osiąść na zimę w Neapolu. Z tych jego wędrówek można to jedno tylko powziąść przekonanie, iż uchylił się zupełnie od życia publicznego. Dopóki bawił w Wiedniu, uważano go za obdarzonego tajną misyą: teraz jednak już minęły okoliczności, które dozwalały przypuszczać, iż rząd Porty robi jakieś kroki dyplomatyczne.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 4 października. Zniżenie cen jazdy na wystawę lwowską dla publiczności o trzecią część taryfy, przedłużonem zostało na stacyach kolei Karola Ludwika do wtorku d. 9 b. m.

Wiedeń 4 października (*pryw.*) Według depeszy do *N. fr. Presse* z Berlina, wyglądają tam z upragnieniem, aby się nie powiodły rokowania celno-handlowe. Na jutrzejszem posiedzeniu sejmu w Peszcie spodziewają się urzędowych wyjaśnień w sprawie Helfiego. Postawienie Helfiego pod nadzór policyjny nastąpiło podobno w skutek żartu kilku deputowanych. *Fremdenblatt* twierdzi, że Klapka bezpośrednio brał udział w wysyłaniu broni do Rosyi w celach rewolucyjnych. Według depeszy z Bukaresztu do *Fremdenblattu* miał Bismark oświadczyć w Salzburgu, że Rumunii nie może włos spaść z głowy bez względu na przebieg wojny. *Tagblatt* donosi, że Czolak Antycz zastrzelił się w Krusewaczu. Książę Mikołaj czarnogórski wystosował list do Cara, w którym oświadcza, iż ograniczy kroki zaczepne do zdobytego kraju, aby tylko Rosya przy zawarciu pokoju wyjednała połączenie tegoż z Czarnogórą. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że atak przeciw Plewnie nastąpi tym razem od północy pod Opanes i Bukową; na front wschodni ma nastąpić atak z tyłu, poczem ma być Osman basza party ku Łowaczowi.

Buda-Pest 3go października. Prezes gabinetu p. Tisza rozwinął w sejmie znany już program dalszej pracy parlamentarnej. Odmiennie od propozycyj rządu wnosi Lichtenstein w imieniu stronnictwa liberalnego niezawisłego, aby przedłożenia ugodowe dopiero wtenczas wziąć pod obrady, kiedy wszystkie sprawozdania wydziału będą w Izbie wniesione. Hr. Albert Apponyi wnosi w imieniu opozycyi z prawicy rezolucyę uchwaloną wczoraj na zgromadzeniu stronnictwa. Wniosek prezesa gabinetu przyjęto znaczną większością.

Berlin 3 października. *Prov. Corr.* donosi, że sejm otwartym zostanie prawdopodobnie 21 b. m. w tutejszym zamku.

Londyn 4 października. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola: Komendant Filipopolu Ibrahim uwolnił w sąsiednich wsiach muzułmanów obleganych przez Bułgarów dwoma dywizyami i przywiódł ich do Filipopola. Wojsko wyruszyło na Karlową i bombardowało miasto po opuszczeniu go przez muzułmanów. Bułgarowie wysłali znakomitszych mieszkańców i ofiarowali poddanie się, co też przyjętem zostało. Fazli basza w poniedziałek z Suchum-Kale odjechał dla objęcia dowództwa nad dywizyą dunajską.

Londyn 4 października. *Daily News* donoszą w depeszy z Karajalu d. 3 b. m.: Dzisiaj Melikow uderzył z trzech stron na całą linię Muchtara, której klucza, pozycyę turecką, bronił tylko jeden batalion; zdobył tę pozycyę, wyciął batalion a Turcy usiłowali potem bezskutecznie odebrać napowrót zdobytą pozycyę Paulet. Strata Rosyan wynosi 1500 ludzi. Rosyanie obozowali na zdobytych stanowiskach. Oczekują ponowienia bitwy. Melikow zamierzył odciąć Muchtara od Karsu i miał zwieść Turków pod względem ruchów swoich.

Petersburg 3go października (*urzędowe*). Z przed Plewny 2go października: Wczoraj i dziś oglądał W. książę Mikołaj z księciem Karolem i jenerałem Totlebenem wszystkie rosyjskie i rumuńskie pozycye i baterye. Wszystkie roboty rosyjskie i rumuńskie są daleko posunięte. Turcy nieodpowiadają na nasz ogień. Na innych miejscach panuje spokój.

Konstantynopol 3 października wieczór. Ajencya Havasa donosi: Reuf basza mianowany wodzem armii bałkańskiej, przybył do wąwozu Szybki; Sulejman basza mianowany wodzem armii naddunajskiej przybył do Rasgradu. Mehemed Ali basza został odwołany.

Konstantynopol 4 października. Bióro Havasa donosi: Wczoraj zaszła wielka bitwa pod Karsem w okolicy Ani. Rosyanie zupełnie pobici zostali i ponieśli niezmierne straty. W. książę Michał dowodził osobiście. Poległo dwóch jenerałów rosyjskich i wielka liczba oficerów.

Kursa. Wiedeń 4 paździer. godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64 45 — Renta srebrna 66·85. — Losy z r. 1860 111·—. Akcye Banku Narod. 847. — Akcye kredytowe 218·50 — Londyn 117 150. — Srebro 104·10 — Napoleony 9·40$^1/_2$ — Lombardy 71·75 — Losy z r. 1864 132·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 249 25 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 122·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—. — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 98·75.— — Obligacye indemn. galicyjskie 85 50 — Losy premiowe węgierskie 80 80. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 109·—. Akcye kolei półn. zach. austr. 114 — — Listy zastaw. hipotecz. 89·75. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 57·80 — Ruble 118 25

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 4 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	117 —	119 --
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	57 25	58 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 54	5 66
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 54	5 66
Napoleondor „ . „ 1 „	9 33	9 55
Półimperyał „ . „ 1 „	9 53	9 75
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	103 50	105 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	102 50	104 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 25	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	85 25	86 50
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie)	89 —	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	92 50	96 —
5$^1/_2$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	96 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	84 50	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 —	98 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	83 50	85 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	246 —	250 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	122 —	126 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

(we Lwowie (za 100 zł. wa.)) — (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.) — (rub. i kop.)

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	18 —	21 —
Wiedeń 3 Październ.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 35	64 50
5 „ „ „ srebr.	66 90	67 10
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 50	— —
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	78 —	78 75
„ „ „ galicyjskie	85 25	85 75
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 50
„ „ „ siedmiogr.	76 —	76 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 75	98 25
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 60	97 80
4 „ galicyjskie	77 75	— —
5 „ „	85 —	85 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	93 —	94 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	87 —	88 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 50	97 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	86 50	87 —
5$^1/_2$ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	103 50	104 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 75	89 --
5 „ Domen. państ. 120 złr.	132 50	133 50
6 „ Banku gal. hipot. .	89 75	90 15
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	315 —	317 —
„ „ „ 1854 .	107 --	107 50
„ „ „ 1860 .	111 25	111 75
$^1/_5$ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 50	120 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	132 50	133 --
„ prem. pożyczki węg.	80 50	81 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	161 75	162 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 25
„ księcia Salm . . .	39 —	39 50
„ „ Palffy . . .	28 —	29 —
„ „ Klary . . .	29 25	29 50
„ hr. St. Genois . .	— —	— —
„ miasta Budy . . .	28 75	29 50
„ Windischgraetz . .	28 25	29 —
„ hr. Waldstein . . .	22 25	22 75
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa , ...	— —	-- —
„ tureckie 400-frank. .	15 50	16 --
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac, ,	849 —	850 —
Zakładu kredytowego . .	218 50	219 —
Żeglugi parow. na Dunaju	356 —	358 —
Kolei północ. Ferdynanda	1940	1950
„ rządowej fr. a. . .	272 50	273 —
„ zachod. c. Elżbiety .	178 —	179 —
„ Południowej . . .	72 —	72 50
„ Galicyjskiej	248 —	248 50
„ Czerniowieckiej . .	122 --	123 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	112 —	113 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	114 50	115 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	115 50	116 50
„ Koszycko-Bogumił. .	108 75	109 25
„ Siedmiogrodzkiej .	107 75	108 25
„ Cisańskiej	186 —	188 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	113 50	114 50
„ Franciszka Józefa .	134 —	134 50
Banku anglo-austryackiego	99 50	100 —
Zakładu kredytowego węg.	198 50	199 --
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	100 —	100 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	71 —	71 50
„ państwowej 500 fr.	148 —	150 —
Emisya z r. 1867 .	— --	143 —
„ południowej 500 fr.	104 75	105 --
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	99 50	100 50
„ „ „ 100 złr. w a.	96	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	104 —	105 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	87 —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisya II. . . .	99 50	100 --
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	75 —	76 —
Emisya z r. 1867 .	74 75	75 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 --	66 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 —	76 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	87 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 59^{50}	5 60^{50}
„ dukat na wagę	5 61	5 63

	płacą	żądają
Napoleondory	09 38^{50}	09 39^{50}
Suweryny angielskie . .	11 75	11 80
Imperyały rosyjskie . .	09 63	09 67
Srebro	104 —	104 10
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 65	57 75
Rubel pap.	1 17^{75}	1 18^{25}
Lwów 3 paźdz.		
Dukat holenderski . . .	5 48	5 59
„ cesarski	5 53	5 64
Półimperyał rosyjski . .	9 46	9 56
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 17	1 19
Marki (100)	57 25	58 25
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 50	86 25
„ „ „ „ „ 4	78 40	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 60	90 50
Obligi indemn. bez kupon.	85 —	86 —
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	248 —	251 —
„ „ Lwow.-Czern.	122 -	125 —
„ Banku hipot. gal.	241 50	244 50

Warszawa 1 paźdz.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	110	— —
„ „ nowe . .	89 70	90 -
kupon . .	137$^1/_2$	— —
„ likwidacyjne . . .	84 35	84 75
kupon . .	130$^1/_3$	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	209 —	— —
„ „ „ 1866 „	206 —	— —

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie,
ulica Św. Anny, róg Jagiellońskiej
wydała i poleca:
Caussade O. T. J.
Zdaj się na wolę Bożą.
Przekład z szóstego wydania oryginału francuskiego przejrzanego i skróconego przez W. O. H. Ramière'a Tow. Jez. — **Cena 50 c.** (2308-3-3)

ODEZWA.
Ileto razy wydarzy się, że ktoś chciałby we Wiedniu coś kupić, obstalować, dowiedzieć się, czy to w jakowej fabryce, instytucie, urzędzie, ma coś na sprzedaż, radby nabyć tanich i dobrych towarów, szuka guwernantki, nauczyciela, oficyalisty, kucharza, itd. ma realność do sprzedania albo takową nabyć zamyśla, chciałby jaki handel rozpocząć, a nie wie czém, i zkąd nabywać potrzebny towar, nie wie do kogo ma się udać, komu swój interes powierzyć bo się obawia, aby nie był oszukany i nie stracił bezpotrzebnie parę guldenów bo ich zarobić nie łatwo. Szanownych rodaków zapraszam w każdym nadarzającym się interesie do mnie się udać, a otrzyma stosowną radę i drogę bez wszelkich kosztów i jak najrychléj. Upraszam na odpowiedź markę na 10 ct. dołączyć i adresować: *An das k. k. concess. Annoncen-Bureau des Marcel Szydłowski Wien, Fleischmarkt, 8.* (2394-2-3)

OBICIA POKOJOWE
Story do okien
Regestra gospodarcze
poleca
HANDEL PAPIERU
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
w Krakowie.
☛ Poszukujemy **chłopca** do praktyki handlowéj. (2052-18-)

Do salonu mód
przy ul. Szewskiéj pod L. 209 na I. piętrze
nadszedł świeży transport kapeluszy, kwiatów, wstążek, krawatek z Paryża. Przyjmuje się zamówienia krawieczczyzny damskiéj, pokryć na futra, płaszczyków, paletotów. (2403-3-3)
Klementyna Chojecka.

Mieszkanie
przy ulicy Karmelickiéj i Batorego na I. piętrze, składające się z 6 pokoi z balkonem, kuchni, spiżarni i piwnicy — świeżo wytapetowane — **jest z powodu wyjazdu każdego czasu do wynajęcia,** z meblami lub bez umeblowania. — Bliższa wiadomość pod L. 58 na dole. (2400-3-3)

Zarząd dóbr Bierzanowa
sprzedaje **ziemniaki** znane powszechnie z doskonałéj jakości: korzec = **100 kg.** po **3 złr.** z odstawą do Krakowa. (2295-8-)

Do apteki
Jana Aleksandra Stanko
w Bielsku
potrzebny jest **praktykant.** Życzących przyjąć to miejsce, uprasza się o zgłaszanie do tegoż. (2344-2-2)

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1628-75-)


Flürscheim'a **szrotowniki** i **gniotowniki** do karmy, oszczędność karmy 20—50%, cena z korbą i zwykłemi walcami złr. 16, z hartowanemi walcami złr. 20, z najlep. stalowemi walcami złr. 24. Z kołem obrotowem złr. 5 więcéj. Żadna rozrzutność karmy, lepsze trawienie, szybsze karmienie, przydatne dla wszelkich zbóż i owoców strączkowych. **Z kołem obrotowem podwójna działalność.** Walce są do rozstawienia, całe z żelaza i stali, mogą być przyszrubowane do każdéj belki.
Jedyny skład dla Austryi-Węgier mają **M. Selig jun. & Co. Nachfolger** I. Elisabethstrasse 15 w Wiedniu. (2169-4-)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.
Pa ARTHAUD MOULIN.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1634-62-)
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Stowarzyszenie dobroczynne
ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich,
przyjmuje wszelkie składki pieniężne, odzież, obuwie i przedmioty potrzebne do nauki, w biurze Rady szkolnéj okręgowéj miejskiéj przy ulicy Kanonnéj pod Nr. 128, na I. piętrze od frontu.
Dla dogodności osób chcących przyjść w pomoc Towarzystwu, uproszony został p. **Henryk Müldner** Administrator „Czasu“ do przyjmowania wszelkich wkładek i darów na rzecz tegoż Towarzystwa. (2209-1-3)

Zawiadamia się, iż **J. Szutkiewicz** nauczyciel języka francuskiego i angielskiego, mieszka przy ulicy Floryańskiéj L 352 w domu *W. Rzewuskiego.* (2427-1-3)

Potrzebuję zaraz albo od d. 1go stycznia 1878 r.
Ekonoma.
KARNIOWICE przez ZABIERZOW. (2428-1-3)
Hr. Sobiesław Mieroszowski.

Osoba uzdolniona w krawieczczyźnie, białem szyciu i modniarstwie, poszukuje miejsca w pracowni sukien damskich, lub jako panna do szycia we dworze. W Galicyi lub w Królestwie może zająć miejsce. Porozumienie się pod literami **H. G.** poste restante **Biecz.** (2425-1-3)

Ktoby miał do sprzedania
w cenie do 20,000 złr. w. a. **dom mieszkalny stary,** noszący charakter dawnego budownictwa — zechce bez pośrednictwa osób trzecich przysłać łaskawie adres swój podpisanemu.
X. J. Polkowski,
(2353-1-2) Dworek pod Kapucynami.

Administracya Państwa Rzemień
rozpisuje **konkurs na posadę sekretarza** z roczną płacą 300 złr. i całem utrzymaniem. Chcący ubiegać się o tę posadę, mają zgłosić się **najdalej do końca listopada r. b.** do Zarządu państwa Rzemień, poczta Dąbie.
Wymaga się zaświadczenia, złożonego egzaminu dojrzałości z ukończonego wyższego gimnazyum, znajomości dokładnej prócz języka polskiego także niemieckiego i dowodu praktyki przynajmniej rocznej w kancelaryi adwokackiej, zaś rekomendacya dobra od osób znanych w kraju będzie bardzo pożądaną.
Prawnicy ukończeni, którzyby się o tę posadę ubiegać chcieli, otrzymają nadwyżkę roczną do 200 złr. wynoszącą. Posada ta jest stałą. (2420-1-3)

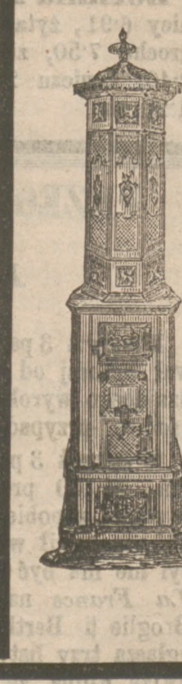
Zarząd browaru w Marcinkowicach
(poczta Nowy Sącz) **poszukuje porządnego człowieka mającego konsens na piwiarnię w Krakowie** w celu założenia piwiarni wspólnym kosztem. (2419-1-3)

Do sprzedania wioska
obejmująca ornego pola 192, łąk 13, lasu pięknego 459, pastwisk 10 morgów kwadratowych niż. austr., budynki dobre, prawo propinacyi, od gościńca 1/4, od Sanu spławnego 1/2, od stacyi kolei żelaznéj 1 1/2 mili oddalenia. — Bliższe szczegóły pod adresem: **F. O. G.** poczta **Lisko** w Galicyi. (2424-1-4)

DOBRA
Brzesko i Słotwina
stacya kolei żelaznéj i pocztowa, przynosząca czystego kontraktami udowodnionego dochodu 40,000 złr. rocznie, **są z wolnéj ręki ze wszelkiemi zapasami i urządzeniem do sprzedania lub zamiany na mniejszy majątek.** Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu, poczta Słotwina. (2418-1-3)

Dom w Dobczycach
murowany, w samem mieście położony (w którym obecnie główny wyszynk trunków propin.), mieszczący w sobie sklep, sztery pokoje i obszerne piwnice, z ogrodem warzywnym, będzie w drodze publicznej licytacyi w c. k. urzędzie notaryalnym w Dobczycach na dniu **10 października b. r.** sprzedanym. Cena fiskalna 2,500 złr., wadyum 10%. — Bliższéj wiadomości udzieli na żądanie *Józef Pieczonka* w Niepołomicach. (2405-2-5)

Kamienica
dwupiętrowa, nowa, w Krakowie przy plantacyach, wolna 25 lat od podatku, z dochodem rocznym 4,500 złr. w. a., obciążona pożyczką 6% banku narodowego wiedeńskiego 25,000 złr. w. a. pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** — Wiadomość w biurze adwokata *Dra Korczyńskiego* w Krakowie, Rynek główny Nr. 44. (2337-3-3)

Piece Dobsa.

Zaopatrzywszy znowu mój Skład towarów żelaznych w znaczny dobór wszelkiego rodzaju i wielkości **pieców systemu Dobsa** tak żelaznych, jak blaszanych, wylepianych glinką porcelanową (*Chamotte*), mogę je polecić, zwłaszcza, że najnowsze ich ulepszenie co do *zamknięcia hermetycznego* stawia je na równi z piecami kaflowemi pod względem trzymania długo ciepła umiarkowanego, a daje im pierwszeństwo z powodu niższéj ich ceny od pieców kaflowych, oraz oszczędność miejsca a szczególniéj opału, bo się według woli może *regulować* silniejszy lub mniejszy przeciąg zapomocą przyrządu w drzwiczkach.
Osoby, które już takie piece u mnie nabyły, objawiają mi swoje zadowolenie. (2338-3-4)
Piece te funkcyonują i w lokalach szkolnych, ceny znacznie zniżone.

Tadeusz Tarasiewicz.

Składy papieru F. Szukiewicza
W KRAKOWIE
ulica Grodzka L. 63 i Rynek główny przy A—B
są stale zaopatrzone
we wszelkie **zeszyty i potrzeby szkolne, materyały pisemne, rysunkowe i malarskie** w najlepszych gatunkach.
Monogramy i bilety wizytowe.
Księgi handlowe.
Magazyn w Rynku utrzymuje oprócz tego **Skład komisowy**
SREBER CHINSKICH i ARGENT PLAQUÉ
oraz
APARATÓW KOSCIELNYCH
z fabryki **J. L. Herrmann** w Wiedniu.
CENY ŚCISŁE FABRYCZNE! (2054-18-)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,
wydaje **Asygnacye kasowe** na
6 1/2% z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem
Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.
Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.
(1713-41-) **Dyrekcya.**

Najwyższy stopień

w perfumeryi osiągnięty został tutaj wymienionemi szczególnościami:
Wyciąg z korzenia łopianu
wyłącznie pierwszy i jedyny pewny środek porostu **włosów** i **brody,** aby sprawić na łysinach gęsty włos lub u młodych ludzi wspaniałą brodę. ☛ **Prawdziwy wyciąg z korzenia łopianu** działa zadziwiająco i szybko u każdego bez wyjątku wieku i płci i nienależy go zamieniać z tym środkiem, który pod podobną nazwą sprzedają.
Cena flaszki 1 złr.
Hair milkon
mleko odmładniające włosy.
Posiada cudowną własność, że przywraca siwym lub białym włosom swą naturalną barwę mianowicie nie natychmiast, lecz skutek okazuje się dopiero w 8—10 dniach. ☛ **Hair Milkon** jest dotychczas jedynym i najlepszym środkiem, który zupełnie nieszkodliwy bardzo zadziwiające skutki osięga.
Cena flaszeczki 2 złr. 50 c.
Wschodni
wyciąg z mléka różanego.
Środek do utrzymania piękności i cery, który niezaprzeczenie jest jednym z najwyborniejszych i najdoskonalszych wyrobów między przyborami gotowalni, dlatego też słusznie zajmuje między niemi piérwsze miejsce. ☛ **Wschodni wyciąg z mléka różanego** nadaje cerze świeże, zdrowe i pełne wejrzenie i wytwarza gładką jak aksamit, różaną i młodocianą płeć aż do późnego wieku. Wszelkie nieczystości cery, jak piegi, plamy wątrobiane, węgry, tłuszcz, plamy czerwone itd. znikają po częstem użyciu na zawsze.
Cena jednéj flaszeczki 1 złr.
Powyższe 3 szczególności prawdziwe tylko są do nabycia
W GŁÓWNYM SKŁADZIE ROZSYŁKOWYM
J. Paternoss
w Wiedniu, I., Spielgasse Nr. 8.
Opis użycia w różnych językach. Za przesyłkę pocztą dolicza się 10 c. za opakowanie od flaszeczki. (1615-12-30)
Skład we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** apt.

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés
WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:
NIEDOKRWEWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.
WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW
SKŁAD GŁÓWNY w optece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.
Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.
Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowéj w aptece Lebault, Rue Reaumur, 53, w Paryżu. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (755-19-)

Angielka udziela lekcyj tegoż języka na godziny, po cenie umiarkowanéj. Wiadomość w **Biurze Nauczycielskiem H. Nowoleckiéj,** ulica Gołębia wyższa Nr. 168 I. piętro.
Powyższe Biuro poleca nauczycielki wszelkiego stopnia uzdolnienia. (2396-2-3)


Pragnąc nastręczyć każdemu domowi tak niezbędną możność kroju damskiego, uwzględniając oraz że nie każdemu pozwalają okoliczności poświęcić czas systematycznéj nauce kroju, ułożyłem nowy sposób całkiem mechaniczny. Praca ta co tylko opuściła w Warszawie prasę pod tytułem:
Patrony kroju damskiego
odbite w naturalnéj wielkości na 5 tablicach dużego formatu po jednéj stronie, przedstawiające 152 figur, opisu 8 stronnic po dwa łomy, ułożone z gruntowną znajomością fachową. Podług tych patronów każda osoba nawet wcale nieznająca kroju, będzie mogła bez wszelkiéj pomocy krajać najrozmaitsze i najnowsze fasony zręczne do figury, nietylko pod szyję ale i wycięte, począwszy od najotylszéj osoby aż do najmniejszéj dziewczynki, nie potrzebując wcale rysować formy. Niniejszy podręcznik może wielką przysługę wyświadczyć w każdym domu prywatnym, w magazynach i wszystkich pracowniach, dlatego, że jest bardzo praktycznie ułożony, a z mody w zasadzie nigdy nie wychodzi: zawiera również wiele wyjaśnień technicznych, ważnych dla robiących suknie; a dla wielu jeszcze nie znanych.
Mają łaskawe Panie do wyboru duże niezawodne metody kroju sukien przezemnie opracowane i wydane „mechaniczną w patronach“ a zasadniczą naukową „w dziele wydania 3go“. Dla osób pragnących dojść do możności rysowania samodzielnie form, nietylko do figury, ale na wolne i na wszystkie okrycia, stosownie do wychodzących żurnali, to dla tych jest nauka kroju najodpowiedniejsza w dziele. Patrony zaś osięgną swój cel wyborny tam, gdzie się nie można poświęcić nauce zasadniczéj, a potrzebne są formy pewne i modne.
W zakładach moich nauki kroju we **Lwowie** ulica Halicka L. 13, w **Krakowie** ulica Reformacka L. 254 i w **Warszawie** ulica Miodowa L. 1. — Wpisy na kurs przyjmują się każdego czasu. — Dzieło **„Najnowsza metoda kroju“** wydanie 3cie zawiera **1000** figur, a tekstu **10** arkuszy, kosztuje 5 złr., **linijki krojowe** 1 złr. 50 c., **patrony** 3 złr., które w tych samych zakładach każdéj chwili dostać można.
Ksawery Głodziński.
Dla rocznych **Prenumeratorek** „Przewodnika Mód“ dzieło **„Najnowsza metoda kroju“** odstępuję **taniéj,** bo za **3 złr. 50 c.** (2381-2-)

L. Zieleniewski w Krakowie
poleca i ma na składzie:
Kopaczki do ziemniaków, Hansona, Nicholsona pat. Cegielskiego pat.
Pługi do wyorywania, Hovarda i inne.
Pługi najnowsze hohenheimskie i Zieleniewskiego poprawne.
Siewniki najnowsze **rzutowe.**
Siewniki rzędowe Sacka.
Młynki polskie.
Młynki do sortowania Backera, saskie.
Cylindry do sortowania.
Przyrząd Secelinga do sortowania wyki i kąkolu — **poprawny.**
Szatkownice do buraków począwszy od 26 złr.
Sieczkarnie w wszelkich gatunkach oraz wszelkie machiny i narzędzia rolnicze i przemysłowe i **przyrządy wiertnicze** najnowsze pat.
☛ **Młocarnie i kieraty przewoźne** które zupełnie parowe zastępują **wypożycza po 30 ct. od kopy.** ☚ (2335-3-15)

Ekonom Szlązak, akademik, 32 lat mający, który przez 14 lat w dobrach Larischa w Szląsku austryackim pracował i we wszystkich gałęziach wielkiego gospodarstwa jest biegłym, a szczególnie jako gorzelnik, włada dobrze językiem polskim, ofiaruje usługi swoje jako inspektor albo rządca wielkim gospodarstwom w Galicyi. Oferty przyjmuje pod *S. F.* poste rest. Górna Sucha w Szląsku austr. (2316-5-6)

PAPIER FAYARD & BLAYN
przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1635-30-)

Dra Winternitza
ZAKŁAD LECZENIA WODĄ
w Kaltenleutgeben.
1 godzina od Wiednia, 1/2 godziny od stacyi kolei Południowéj Liesing. Rozpoczęcie pory zimowéj (ceny zimowe) d. 1go października.
Szczególniéj odpowiedni celem przeprowadzenia kuracyj w chorobach. (2163-5-6)
Bliższéj wiadomości udziela zarząd **Dra Winternitza zakładu leczenia wodą w Kaltenleutgeben.**

RESTAURACYA
T. MAŃKOWSKIEJ
w Krakowie przy ul. Sławkowskiej
została odnowioną.
Kuchnia francusko-polska, wszelkie pieczyste podaje się
☛ z rożna i z rusztu ☚
a także według żądania smażone i pieczone.
Wina do wyboru.
☛ Obiadów po **37** c. dostać można codziennie na żądanie, a w abonamencie za **10** złr. lub mniejszy za **8** złr. miesięcznie.
Bufet zaopatrzony w wszelkie napoje i różne zimne przekąski. Lokal obszerny. Każde Towarzystwo może znaleźć osobne umieszczenie.
☛ **Piwo i bok doskonały.** ☚
Usługa szybka; ceny umiarkowane.
☛ **Dzienniki polskie i niemieckie,** od 1 października 1877 r.
Zamówienia na wesela, zabawy itp. wykonywa punktualnie i smacznie, tak do domów prywatnych, jakoteż w odosobnionych lokalach Restauracyi. (2413-2-)

Asystent farmacyi
poszukuje umieszczenia. — Bliższa wiadomość w aptece Wgo **Edwarda Raska w Tarnowie.** (2415-2-5)

Osoba z zaufaniem, powszechnie znana, w Administracyi Dóbr, Fabryk, Hoteli lub Realności większych, tudzież w urządzeniu domu całego, z wszystkiemi wymaganiami dokładnie obznajmiona, władająca polskim, niemieckim i rosyjskim językiem, życzy przyjąć obowiązek jeden z powyższych w kraju lub zagranicą pod korzystnemi dla Wnych Właścicieli warunkami. Prócz chlubnych świadectw i poleceń znaczniejszych osób w kraju, złożyć może potrzebną kaucyę. Bliższych szczegółów udzieli p. *Głowacki,* jubiler ul. Grodzka Nr. 83 w Krakowie. (2406-3-5)

Dr. Stanisław Skobel,
lekarz w szpitalu Ś. Ducha, specyalista do chorób skórnych i syfilitycznych.
mieszka obecnie
w *Rynku głównym* pod Nr. 20, na II. piętrze. (2371-3-)
Ordynuje od godziny 2—4.

Dom w Wieliczce
murowany, z dachem ogniotrwałym, w celnéj ulicy, mieszczący trzy sklepy z pomieszkaniem, w tylnych zaś zabudowaniach piekarnię ze zabudowaniem i ogrodem warzywnym, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u właściciela piekarni i téjże realności, *W. Długoszewskiego* w Krakowie przy ul. Szewskiéj, Nr. 216. (2301-6-6)

Wino stare
węgierskie i francuzkie w butelkach jest do nabycia. Bliższa wiadomość u podpisanego w domu pod l. 12 przy ulicy Straszewskiego. (2285-4-4)
Jan Nep. Nowakowski.

Dom piętrowy umeblowany
do wynajęcia w całości lub częściami. — **Wiadomość na miejscu, Piasek, ul. Biskupia pod l. 119 obok PP. Wizytek.**
[2051-4-]

Korzystna i pewna (bo bez blagi) Spółka z potrzebnym kapitałem od 10 do 30,000 złr. w. a.
C. k. Ministerstwo Skarbu, raczyło udzielić podpisanemu 30-to letnią koncesyę, „na Zakład słonych kąpieli w Wieliczce.“ Jakiej donioslości w skutkach leczniczych jest sławna Żoła wielickich salin, aprobowana i zalecana chorym przez Balneologiczne Towarzystwa, wiadomo powszechnie, a 100-tysięczna ilość turystów zwiedzających corocznie te miejsca, daje nietylko rękojmię powodzenia i sławę w kraju, lecz bez najmniejszego ryzyka, do wybudowania łazienek i potrzebnego Hotelu ulokowany kapitał, w krótkim czasie podwoi. Bo Park piękny do spaceru i Teatr są gotowe, muzyka salinarna do dyspozycyi i kolej żelazna do miejsca mających stanąć łazienek przytyka. Interesanci raczą się osobiście, lub piśmiennie dla porozumienia zgłosić na ul. Grodzką Nr. 53 II piętro do Kozłowskiego. (2417-2-6)

Do zarządu
większym majątkiem **mogę polecić człowieka** prawego i zdolnego. (2388-3-3)
Hatschier, przez Kraków w **Sulechowie.**

Wedle listów oryginalnych przeszło
5,000 chorych wyleczono.
3 wyd. Słynne dziełko. 3 wyd.
Przez autora *F. W. Kubiczka* w Wiedniu, VIII. Ledergasse 28, można sprowadzić
Neues Heilsystem
für kranke und geschwächte Männer.
NB. Bez żadnego, lekarstwa, czyste leczenie naturalne. 2 złr., pocztą złr. 2·10. (2426-1-)

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1617-37-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.
Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.